

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	Nekrologi	10 "
	zwyczajne	15 "
	drobne za jeden wyraz	10 "
	Ceny ogłoszeń należy rozumieć	za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% "

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admi-
nistracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 3-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

„Pełnomocnictwa“.

Przemówienie posła tow. Perla w debacie sejmowej.

PEŁNOMOCNICTWA A KONSTYTUCJA

Siedem miesięcy temu p. Władysław Grabski, obejmując rząd, zażądał od Sejmu szczególnych pełnomocnictw ustawodawczych. I te pełnomocnictwa mu dano, jakkolwiek Konstytucja nasza pełnomocnictw tego rodzaju nie przewiduje, co więcej pełnomocnictwa są sprzeczne z Konstytucją. Do rządu nie należy ustawodawstwo. Dziedzina ustawodawstwa zastrzeżona jest całkowicie Sejmowi. I z tą chwilą, kiedy Sejm rzekł się na pewien czas stanowienia ustawodawczego w pewnych dziedzinach, z tą chwilą wyrzekł się swoich praw konstytucyjnych. Wprawdzie Komisja Sejmowa, jeżeli chodzi o pierwsze pełnomocnictwa, starała się pozornie i powierzchownie dostosować je do Konstytucji, wprawdzie wykreśliła ona z tekstu pełnomocnictw słowa: o wydaniu „rozporządzenia z siłą ustawy“, jednakże mogła zmieniać tylko formę, mogła nadać tylko pozory konstytucyjne, gdyż w rzeczywistości ustawa o pełnomocnictwach jest sprzeczna z Konstytucją. Konstytucja nasza uznaje oczywiście rozporządzenia władz wykonawczych, ale rozporządzenia dotyczące ustaw, to mogą one być tylko przepisami o wykonaniu tych ustaw, nie mogą zaś zastępować ustaw, ani tych ustaw zmieniać. Z chwilą, kiedy jest powołane na prawo wydawcy rozporządzenia, które zmieniają ustawy, sprzeczne z temi rozporządzeniami, z tą chwilą nie ma rozporządzenia, ale jest ustawa uchwalana przez pp. ministrów. Jest to zasadnicze rozróżnienie rozporządzenia od ustawy. Kiedy te granice się zacierają, kiedy pozwala się na to, aby rozporządzenie mogło kasaować ustawy, z tą chwilą Sejm wyrzeka się na rzecz Rządu na pewien czas w pewnych dziedzinach swojej władzy ustawodawczej.

PIERWSZE PEŁNOMOCNICTWA A OBECNE.

Stwierdzić jednak trzeba, że pełnomocnictwa, które poprzednio Sejm dał rządowi, były wywołane bardzo poważnymi okolicznościami, były wywołane tem bankrutstwem Skarbu, które nastąpiło w toku rządów p. Witosa, było wywołane koniecznością ratowania Skarbu. Przyznać również trzeba, że owe pierwsze pełnomocnictwa, jakkolwiek nie konstytucyjne, dostosowane były do swego celu, albowiem pokrywały się ze swoim zadaniem, sprowadzały się istotnie do uzdrowienia Skarbu.

Ubolewać należy, że Sejm nie postarał się o to, ażeby, skoro uznał pełnomocnictwa owe za konieczne i zbawienne w danej chwili, nie nadał im formy zmiany Konstytucji, czasowej zmiany Konstytucji i w takim razie nie moglibyśmy mówić o sprzeczności z Konstytucją.

Ale, proszę Panów, niezależnie od takiego czy innego brzmienia Konstytucji jedno jest pewne, że Sejm, gdyby nawet w Konstytucji tego rodzaju prawo było mu dane, prawo częściowego wyrzekania się na pewien czas swojej władzy prawodawczej,

Sejm z najwyższą ostrożnością i tylko w najwyjątkowych warunkach mógłby do tego się uciekać. Tymczasem co widzimy? Jeszcze nie zaszczelą atrament na tym papierze, na którym pisano rozporządzenia z mocy pierwszych pełnomocnictw a już Rząd występuje z żądaniem nowych pełnomocnictw. Poraz wtóry, niezwłocznie Sejm na dalsze 6 miesięcy ma się wyrzec swego zasadniczego prawa konstytucyjnego i odstąpić przywilej ustawodawczy Panom Ministrom. Tego nie było w żadnym kraju, to przestaje być wyjątkiem, to przestaje już być czemś przejściowym, dopuszczalnym w warunkach katastrofalnych, w razach, kiedy innego wyjścia nie ma, — to u nas staje się regułą, to staje się u nas systemem rządzenia. Przecie sam p. Premier wyraził się, że oto my w naszym młodym parlamentarystwie wprowadzamy nową formę prawodawstwa. Sejm wydaje ustawy „ramowe“, a o to Rząd jest tym malarzem, który w owe ramy wstawia obraz, jaki mu się podoba (*Brawa*). Taka rola rzemieślnika, który ma robić ramy dla artysty rządowego absolutnie Sejmowi nie przystoi i całkowicie z zadaniami Sejmu jest sprzeczna.

UCHWALANIE NAGŁÓWKÓW.

Zresztą my tu nie mamy do czynienia nawet z ramami, ale poprostu tylko — z tytułami. Sejm ma uchwalać *nagłówki* dla tych ustaw, które Rząd niewiedomo w jakim kierunku przeprowadzi, którym niewiedomo jaką treść nada. Mamy uchwalić nagłówki: reorganizacja Generalnej Prokuratury Państwa; mamy uchwalić nagłówki: reorganizacja Wydziału Samorządowego w Galicji; mamy uchwalić nagłówki: reorganizacja giełd towarowych; mamy uchwalić nagłówki: ujednostajnienie przepisów o lichwie. A czyżby nasz młody parlamentarysta zszedł już na takie niziny, na takie ograniczenie swojej władzy, że ma uchwalać tylko nagłówki, a Rząd będzie dorabiał treść do tych nagłówków, poczem Rząd laskawie pochwali Sejm, że taka panuje harmonja i zgoda w narodzie, że taka panuje harmonja między władzą wykonawczą a władzą prawodawczą. Na tego rodzaju ustawy „ramowe“, na tego rodzaju twórczość „nagłówkowa“ — Sejm, który chce się utrwalić w społeczeństwie, do parlamentarysty nieprzyzwyczajonym, w Państwie, które dopiero wyrabia sobie formy życia, a chce wyrobić sobie formy życia oparte na demokracji i na woli ogółu, — na tego rodzaju *parlamentarne obrzezanie* Sejm zgodzić się nie może. (*Ochłaski na lewicy*).

WRONIE GNIAZDO.

Ale proszę Panów, jest rzecz inna jeszcze. Mówiłem już, że poprzednie pełnomocnictwa, do swego celu i do swoich zadań sanacji Skarbu były dostosowane. Ale cóż widzimy tutaj? To nie jest ustawa skarbowa, to jest ustawa o wszystkim. To jest wronie gniazdo, do którego wszystkie departamenty i wszystkie dekanaterie rządowe przyniosły swoje papierki. To jest magna char-

ta, wielka karta pełnomocnictw biurokracji ze wszystkich dekanaterii, żeby przejechać się po prawodawstwie tak, jak w danej chwili wydaje się to biurokracji potrzebne.

MONOPOL SPIRYTUSOWY BĘDZIE NA ZASADZIE USTAWY, NIE ZAŚ PEŁNOMOCNICTWA.

Mieliśmy do czynienia z poprzedniemi sformułowaniami tych pełnomocnictw z jednym punktem istotnie bardzo ważnym dla Skarbu. Uznaję w całej pełni znaczenie monopolu spirytusowego, ale *to z pełnomocnictw znikło*. Obszarnicy oświadczyli, że nie chcą dać tego pełnomocnictwa, że chcą żeby to przeszło przez Sejm i tak też się stało. Monopol spirytusowy przeszedł przez Sejm. Okazało się, że co do tego nie potrzeba pełnomocnictw. Pytam się, dlaczego tak obszerna ustawa, zawierająca prawie 100 paragrafów, mogła być w ostatniej chwili pod naciskiem Rządu uchwalona — a inne ustawy, znacznie mniejsze, nieraz jednoartykułowe mają być zastępowane pełnomocnictwami?

PODATEK OD SPIRYTUSU I POŻYCZKA.

Pozostały w tej ustawie pewne punkty, dotyczące bezpośrednio Skarbu, ale pytam się, dlaczego te punkty nie mają być uchwalone czy odrzucone przez Sejm w formie ustawy, tylko mają być traktowane jako wyjątkowe pełnomocnictwa? Dlaczego Rząd nie może wnieść ustawy o podwyżce akcyzy od spirytusu, tylko domaga się tego, jako pełnomocnictwa? Przecież dziś waluta jest ustalona, dziś nie można się już powoływać na to, że podatki pośrednie nie mogą być uchwalane przez Sejm z tego powodu, że stosunki walutowe, a więc i ceny zmieniają się z dnia na dzień i dlatego Rząd tylko może szybko dostosowywać akcyzę do zmienionych warunków. Dziś mamy do czynienia z ustaloną walutą, nie ma żadnego powodu, aby jakkolwiek podatek pośredni podlegał w dalszym ciągu wyłącznie kompetencji Rządu, a nie był przeprowadzany w sposób ustawowy.

Dalej jest punkt o pożyczkach, punkt, którego znaczenia nikt z nas nie zaprzecza. Wszyscy jesteśmy zdania, że pożyczka ograniczna bardzo wielu trudnościom naszym dopomogłaby i znacznie ułatwiłaby proces sanacji Skarbu. Nikt zatem nie przeciwko pożyczce nie ma. Ale pytam się, dlaczego ta pożyczka znowu ma leżeć w wyłącznej kompetencji Rządu, dlaczego Sejm i nadal ma być pozbawiony prawa stanowienia o pożyczkach. Przecież dla stosunków kredytowych z państwami, z kapitałami zagranicznymi, placet Sejmu na pożyczkę jest rzeczą pożądaną, jest to gwarancja pożyczki. Przecież wiemy o tem, że pożyczka nie spada z nieba, przecież pożyczki nie udziela się w ciągu kilku godzin. Wiemy, że rokowania o pożyczkę trwają miesiące całe, wiemy o tem, że dla uchwalenia pożyczki — nie wiem czy Rząd ma taką pewność, że podczas ferii, podczas nieobecności Sejmu dostanie tę pożyczkę, ale nawet gdyby tak było, to jest możliwość zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Sejm musi swoje prawa warować we wszystkich dziedzinach prawodawczych, a nie mniej w dziedzinie skarbowej i gospodarczej, które przecież są podstawowe.

PEŁNOMOCNICTWA WE WSZYSTKICH SPRAWACH I JESZCZE NIEKTÓRYCH.

Poza temi punktami, związanymi istotnie ze Skarbem, których jednak załatwienie wcale nie pociąga konieczności pełnomocnictw dla Rządu, — pozatem mamy olbrzymią dziedzinę pełnomocnictw, w których jest wszystko, — jest zniesienie min. robót publicznych, jest reorganizacja komend policji, jest sprawa dóbr Karola Habsburga, jest sprawa Dyrekcji Ubezpieczeń, jest cała masa spraw ze wszystkich dziedzin. Nie są to wcale pełnomocnictwa skarbowe. Tu są świadomie, czy nieświadomie, ukryte wcale inne cele. Te pełnomocnictwa są w największej mierze pełnomocnictwami administracyjnej natury. Trzeba mieć tę świadomość, że dając te pełnomocnictwa, dajemy Rządowi pełnomocnictwo do reorganizacji administracji, jak się to Rządowi będzie podobało. P. Premier mówił o oszczędnościach, ale proszę Panów z temi t. zw. oszczędnościami są związane najrozmaitsze sprawy, które należy rozpatrywać pod zupełnie innym kątem widzenia. P. min. sprawiedliwości Wyganowski, rozpoczynając swoje przemówienie, powiedział, że w dziedzinie sprawiedliwości uważa za swoje najważniejsze zadanie tak jak p. Premier, ażeby min. sprawiedliwości służyło celom oszczędności i podniesienia dochodów. Ja sędzę, proszę Panów, że takie rozumienie zadań min. sprawiedliwości jest conajmniej dziwne. P. min. Wyganowski jest chyba jedynym ministrem sprawiedliwości na całym świecie, który się waży powiedzieć, że w tej dziedzinie, gdzie chodzi o najsubtelniejsze sprawy wolności, życia i mienia obywateli, tam minister dba przede wszystkim o oszczędności w wydatkach i o to, żeby mieć jaknajwiększe dochody z tej sprawiedliwości. Ale takie i w tym duchu pełnomocnictwa muszą tylko utrwalac przekonanie, że sprawiedliwość nie ma swoich własnych zadań i interesów, tylko ma interes robenia oszczędności i wyciągania dochodów z więźniów, że administracja bezpieczeństwa nie ma za zadanie bezpieczeństwa, tylko ma za zadanie sanować Skarb przez oszczędność.

Zadaniem min. sprawiedliwości jest myśleć przede wszystkim o sprawiedliwości, a nie o powiększaniu opłat sądowych. Zadaniem władz bezpieczeństwa jest pilnować bezpieczeństwa, a nie robić oszczędności w ten sposób, ażeby np. posterunkowy, który gdzieś na Kresach dostał jakiś barak drewniany od Rządu, żeby on za to Rządowi płacił, żeby on miał potrącony z pensji koszt tego mieszkania, jak tego żąda tu ustawa. Według tych pełnomocnictw bowiem urzędnikom potrąca się te naturalja, które dotychczas były częścią pensji.

POLITYKA SKNERSTWA WOBEC URZĘDNIKÓW.

Jest to polityka najzupełniej błędna; nie jest to polityka oszczędności, ale jest to polityka sknerstwa, jest to polityka małostkowa, która w żadnych warunkach Państwu korzyści przynieść nie może. Jeżeli Rząd np. żąda pełnomocnictwa co do tego, ażeby urzędnikom, którzy mają pozarządowe zajęcia, uszczuplać pensje, to rzeczywiście należy podziwiać małostkowość Rządu. Należy się zapytać: jakże — to Rząd będzie każdego urzędnika badał, jakie i gdzie on ma zarobki dodatkowe? Będzie się dowiadywał, czy on czasem nie otrzymał

posagu, żeby mu zmniejszyć pensję, czy czasem nie wygrał pożyczki dolarowej, bo w takim razie Rząd mu zmniejszy pensję. Rząd będzie dochodził, czy czasem profesor uniwersytetu nie wykłada pozatem w jakiej szkole prywatnej, ażeby mu zmniejszyć pensję i t. d. i t. d.! I kiedy się to robi? Wtedy, kiedy przecie nikt nie powie, że pensja urzędników jest wystarczająca, kiedy nikt nie powie, że urzędnicy są u nas tak sytuowani, że mogą zrzec się wszelkich dodatkowych zarobków. A dlaczego to jest wymierzony przeciw tym urzędnikom, którzy dopełniają swoją pensję z pracy poza-urzędowej? Dlaczego to nie jest wymierzone przeciw pp. wojewodom, którzy są jednocześnie obszarnikami? Dlaczego to nie jest wymierzone przeciw rozmaitym możnym ludziom, którzy z tych czy owych powodów piastują urzędy, czy im też będzie się oceniało ich majątki, czy dojdzie się do absurdu, że się stworzy honorowe urzędy dla ludzi możnych, którzy, jak to bywa w krajach azjatyckich, dopłacają jeszcze Rządowi za to, że dostają posady.

SAMORZĄD.

Pełnomocnictwa dotyczą także ustroju samorządowego. Pytam się, czy ustawy dotychczasowe nie dają Rządowi całkowitej możności kontrolowania samorządów, zawieszenia jego uchwał i t. d. Twierdzą stanowczo, że te ustawy, które Rząd ma do rozporządzenia, dają mu całkowitą możliwość regulowania instytucji samorządowych. Ale tu powtarza się to samo zjawisko, któreśmy mieli w czasie bezpośrednio po wojnie bolszewickiej, kiedy panowie wojewodowie zbierali się na zjazdy, ażeby tam opowiadać i odpowiednio uchwały pobierać, że bez praw wyjątkowych w Polsce rządzić nie można. Nie umieli stosować zwykłego prawodawstwa, zwykłych ustaw, domagali się natomiast gwałtownie otrzymania praw wyjątkowych. Dziś ta sama historia odbywa się z pełnomocnictwami. Rząd ma absolutną możliwość wpływania na Polską Dyrekcję Ubezpieczeń, czy też na ciała samorządowe terytorjalne, ma pod tym względem ustawy, dające mu dostateczne konstytucyjne pełnomocnictwa. Rządowi to nie wystarczy, z tych uprawnień Rząd nie korzysta, natomiast żąda tego rodzaju pełnomocnictw pozaustawowych, przeciwkonstytucyjnych, które muszą doprowadzić do zaniku życia samorządowego u nas. Wbrew konstytucji i wbrew temu, co często powtarzają stronnictwa, samorząd u nas jest kopciuszkami, samorząd nie rozwinął się i twórczości nie przejawiał, ale w znacznym stopniu dlatego właśnie, że władze centralne nie pozwalały mu się rozwijać, że go kępowały, że starały się całkowicie go przystosować do swoich widoków, albo niszczyły dla najrozmaitszych względów. Przeciwnie, proszę Panów, w Małopolsce w jednej trzeciej części samorząd nie istnieje. Tam zamiast rad gminnych i miejskich mamy komisarzy rządowych. Jeżeli teraz Rząd domaga się pełnomocnictwa tego rodzaju, że nie samorządy określają pensje urzędników, ale te pensje określa Rząd i określa w sposób biurokratyczny, przystosowując pensje urzędników samorządowych do pensji urzędników państwowych, jeżeli dalej powiada się, że Rząd nie tylko będzie kasował uchwały finansowe ciał samorządowych, co czyni ma prawo na podstawie obecnych ustaw, ale będzie mianował finansowe niańki dla tych samorządów, delegatów, którzy staną się właściwymi kierownikami finansów samorządowych — jeżeli Rząd chce to stosować wszędzie, gdzie gospodarka jest „wadliwa” — a gdzie ona dziś nie jest wadliwa? — to faktycznie samorząd zastąpi się agencjami władz centralnych.

WSTYDLIWE SPRAWY.

Poza tem w tej ustawie są pełnomocnictwa, które nazwałbym „wstydliwymi”. Chodzi o to, że pewne stronnictwa w Sejmie nie mają odwagi pewnych spraw bronić w Sejmie, i chcą pod tym względem wyręczyć się Rządem. Rząd jest powołany tutaj do brania odpowiedzialności za to, czego pewne stronnictwa się wstydzą.

ZNIENIENIE WALKI Z PASKARSTWEM.

Mamy tu pełnomocnictwo, dotyczące „zniesienia przepisów o lichwie towarowej oraz ujednostajnienia dzielnicowych przepisów o lichwie”. Proszę Panów, to znaczy, że ma ustać cała walka z drożyzną za pomocą represji prawnych, które wprowadzicie w walce z drożyzną nie są czynnikiem rozstrzygającym, ale są koniecznym czynnikiem pomocniczym. Nie należy przeceniać represji i zarządzeń, dotyczących lichwy, ale nie należy zapominać, że bez tej represji i tych rozporządzeń paskarstwo nie będzie czuło nad sobą żadnej władzy, żadnego wędzidła, żadnego hamulca. Proszę Panów! Nie rozumiem jak można mówić o walce z drożyzną, a występować jednocześnie z pełnomocnictwem tego rodzaju, że mają być zniesione przepisy o lichwie towarowej. To znaczy, że lichwa towarowa u nas nie będzie wcale ściągana, że można paskawo najzupełniej bezkarnie! To znaczy pełnomocnictwo dla Rządu, aby nie stosował nawet kodeksowych przepisów o lichwie towarowej, aby zniósł odpowiednie przepisy kodeksowe! A jednocześnie mówi

się o ujednostajnieniu dzielnicowych przepisów o lichwie. O jakiej lichwie, skoro przepisy o lichwie towarowej mają być usunięte i zgładzone ze świata? Czy to dotyczy tylko lichwy pieniężnej, więc dlaczego tego się nie mówi? Tak czy owak — przez takie pełnomocnictwo daje się Rządowi prawo zmiany nie tylko ustaw, ale i kodeksów!

FASZYZM.

Zasada podziału władz przez pełnomocnictwa zostaje całkowicie zwieczniona i w swoje przeciwieństwo zmieniona. Wiem proszę Panów, że to zwiecznienie zasady, że to dążenie do rozciągnięcia i rozszerzenia per fas et nefas (prawem i lewem) praw i prerogatyw władzy wykonawczej było jeszcze doniedawna bardzo modne. Powoływano się przeciw na mussolinizm, na to wschodzące słońce Europy, na ten drogowy szlak, który ma oświetlać przyszłe drogi prawodawstwa. Bardzo rychło okazało się, że ten faszyzm, ten faszyzm z nabrzmiewającą coraz bardziej władzą wykonawczą, stawiającą wolę mniejszości ponad wolę większości, o ile ta mniejszość reprezentuje t. zw. narode, a właściwie mówiąc nacjonalistyczne ideały, że piękne dni tego faszyzmu już minęły. Pozostaje dalej prawdą to, czego my zawsze broniliśmy, że pomimo zbrodni, pomimo manowców, na które epizodycznie wkraczało się w tym lub owym kraju, obowiązująca jest wielka droga demokracji i parlamentaryzmu, ta droga, której my bronimy przeciw prawiwej, zwalczającej demokrację i zwalczającej parlamentaryzm w interesie reakcji.

ŚWIĘTA.

Proszę Panów, jest tu drugi punkt wstydlawy w tych pełnomocnictwach, ten punkt dotyczy *świąt*. Proszę Panów, ta sprawa *świąt* ciągnie się już od bardzo długiego czasu. Lewiatan występuje gwałtownie przeciwko *świątom*, min. pracy i opieki społecznej wypracował projekt ustawy o *świątach*, który był rozważany w komisji sejmowej. Nagle wszystko z komisji się ulotniło i nagle p. Grabski zamiast Sejmu ma określać, w jakie *świąta* wolno pracować a w jakie nie wolno. I tę wstydlawą kwestję pozostawiono p. Grabskiemu, bo wtedy, kiedy Lewiatan, zwłaszcza p. Wierzbicki gwałtownie upominał się o zniesienie możliwie wielkiej ilości *świąt*, wtedy jednocześnie Chadecja prowadziła gwałtowną agitację wśród robotników przeciw ograniczeniu *świąt*, przeciwko „Żydowi” Simonowi, jak go nazywano, przeciwko „Żydom”, którzy chcą utracić *świąta* katolickie. Wobec tego, sprawa stała się „wstydlawą”. Stronnictwa prawicy nie chciały ujawnić w tej sprawie swego rozdrowienia, walki, która panuje w ich szeregach i oto, jako swego rozjemcę stronnictwa te wybrały p. Grabskiego, który ma narzucić społeczeństwu i Sejmowi zniesienie *świąt*. Potem Chadecja dla pozorów będzie sarkana na p. Grabskiego, a p. Wierzbicki będzie zadowolony, stronnictwa zaś prawicowe pozbędą się kłopotu. Przed wyborcami można się będzie tłumaczyć, że to zrobił — p. Grabski.

Otóż proszę Panów, my chcemy żeby każde stronnictwo było odpowiedzialne za to, co czyni, żeby nie przemycalo w formie rozporządzeń ustaw, które się wstydzą przeprowadzić w Sejmie, których nie chce jawnie i wyraźnie bronić w Sejmie. Tego rodzaju pełnomocnictwa, które mają być pokrywką dla pewnych stronnictw, które mają je uwolnić od agitacyjnych przykrości, tego rodzaju pełnomocnictwa są nie tylko niekonstytucyjne, ale tego rodzaju pełnomocnictwa są zarazem demoralizujące w najwyższym stopniu dla życia politycznego. (Brawo).

DLA KAROLA HABSBURGA.

Jest jeszcze jeden wstydlawy punkt w tych pełnomocnictwach, dotyczący polityki międzynarodowej. P. premierowi Grabskiemu podsuwa się rolę instancji, rozstrzygającej, jakich praw, przysługujących nam na mocy traktatów, mamy się pozbyc na rzecz prywatnych osób. Niezmiernie charakterystyczna jest owa sprawa dóbr arcyksiążęcych w Żywcu, sprawa związana z traktatem z Saint Germain. Sprawa ta wlecie się od bardzo długiego czasu, sprawa ta absolutnie nie ma nic wspólnego i nie ma nic do czynienia z sanacją skarbu, sprawa ta nie jest nagła bo przecie od roku albo i więcej stoi na porządku dziennym. A ujmuje się ją w formie pełnomocnictwa tylko dlatego, że stronnictwa prawicy nie mają odwagi tej sprawy postawić w Sejmie, rozstrzygnąć jej za pomocą ustawy tak lub owak, ale w jedyny możliwy przy nowoczesnym parlamentaryzm sposób. Dlatego sprawa żywiecka figuruje pośród tych pełnomocnictw, które, jakby na ironję, nazywają się ustawą o naprawie Skarbu i naprawie gospodarki społecznej. Naprawi się skarb i naprawi się gospodarkę społeczną, jeżeli olbrzymie dobra Żywieckie, które przypadają Polsce, jako majątek członka dawnego austriackiego domu panującego, odda się Karolowi Habsburgowi. Doszliśmy do tego, że przez lekceważenie konstytucji, lekceważenie moralności w polityce tego rodzaju sprawy nie ma się odwagi rozstrzygnąć jawnie przy

świecie dnia, ale chce się rozstrzygnąć w zakamarkach, sposobem tajnym. Oddanie dóbr Karolowi Habsburgowi zalicza się do środków, mających na celu naprawę Skarbu i naprawę gospodarki społecznej!

PRZECIWKO WSZYSTKIM PUNKTOM PROJEKTU.

Wobec naszego zasadniczego stanowiska względem tej ustawy, która nie jest ustawą, a tylko bierze na siebie formę ustawy, ażeby wykrzywić pojęcie ustawy i władzy ustawodawczej — będziemy stawiali przy wszystkich punktach tego projektu wnioski wykreślenia każdego z nich, a jest tych punktów 32. Trzydzieści dwa punkty zmierzono w jedno miejsce ze wszystkich ministerjów, ażeby nam tutaj powiedzieć, że właśnie to ma służyć do zbawienia Skarbu i do naprawy gospodarki społecznej.

PEŁNOMOCNICTWA A RZECZYWISTA GROZA CHWILI.

Jakżeż małostkowe wrażenie robi ta cała ustawa o pełnomocnictwach w zestawieniu z temi rzeczywistymi zadaniami chwili, które przemawiają do nas tak wyraźnym i coraz groźniejszym językiem. Przecież dziś przeżywamy czasy, kiedy szerzy się jak płomień bezrobocie, kiedy kryzys przemysłowy wzmagą się, kiedy stojmy bezpośrednio przed katastrofą niesłychanego prowokacyjnego lokautu, dokonywanego przez kapitał niemiecki na Górnym Śląsku, kiedy widzimy podstępne i jawne zamachy kapitalistów na wszystkie zdobycze klasy robotniczej. Kiedy widzimy te groźne zjawiska w naszym życiu społecznym i gospodarczym, — wtedy Rząd o tych sprawach nie mówi, ale przychodzi do nas z tego rodzaju pełnomocnictwami: reorganizacja wydziału samorządowego w Galicji, reorganizacja komend policji, zmniejszenie urzędnikom pensji o wartość naturaljów i t. d. i t. d.

To, proszę Panów, daje nam do myślenia, że Rząd jak gdyby dla zasady, jak gdyby tylko na to, żeby wykazać swoją „wyższość” nad ciałem prawodawczym, domaga się tych pełnomocnictw, bo żadne z nich nie jest współmierne z rzeczywistymi zadaniami Rządu w chwili obecnej.

Rząd ma przed sobą zadanie dopomożenia bezrobotnym, Rząd ma przed sobą zadanie ukrócenia kryzysu gospodarczego, Rząd ma przed sobą zadanie pilnowania tego, aby kapitaliści nie prowokowali klasy robotniczej i nie pchali jej do czynów gwałtu i rozpacz, nie pchali w objęcia komunizmu. To jest zadanie Rządu jako czynnika „ładu i porządku”, (Oklaski na lewicy), a tu Rząd występuje jakby na ironję z tego rodzaju zadaniami, żąda dla siebie takich pełnomocnictw, które są wprost pośmiewiskiem z tego istotnego stanu rzeczy, tak nie są do tego istotnego stanu rzeczy dostosowane, tak urągają rzeczywistym potrzebom.

Rząd nie domaga się żadnych pełnomocnictw, któreby mu dały władzę przeciwko kapitałowi, któreby dały jakąś możliwość szybszego zwalczania bezrobocia, tego Rząd się nie domaga. Przeciwnie, Rząd na te kwestie albo jest obojętny, albo pozwala na to, aby bezprawia jątrzyły się coraz bardziej. Kiedy chodzi o robotników i rzeczywistą odpowiedź na palące kwestje i straszliwe cierpienia, wtedy Rząd nie tylko nie żąda żadnych pełnomocnictw, ale wogóle nie spieszy się, pozostawia rzeczy ich biegowi.

PEŁNOMOCNICTWA A RZĄD.

Proszę Panów, pełnomocnictwa jako takie nie mają bezpośredniego związku z kwestją zaufania lub niezaufania do Rządu. To jest kwestja konstytucyjnych uprawnień Izby, których ta Izba wyrzekać i pozbawiać się nie powinna. Możemy zatem tę kwestję rozpatrywać zupełnie niezależnie od naszego stosunku do Rządu, ale i tej kwestji możemy w związku z całą sprawą pełnomocnictw dotknąć.

Nigdy podczas całych rozpraw budżetowych, które nieraz dawały Rządowi sposobność zajęcia wyraźnego stanowiska, sposobność do powiedzenia, jaka jest jego ogólna polityka, polityka gospodarcza w szczególności, nigdy jasnego obrazu czem jest Rząd, czem ma być nadal, jakie są jego zamierzenia, jaka jest jego polityka, nie otrzymaliśmy. Z całych rozpraw budżetowych otrzymaliśmy obraz niezwykłych braków we wszystkich dziedzinach życia, ale nie otrzymaliśmy obrazu polityki Rządu. Poczynania p. Grabskiego dla sanacji Skarbu popieraliśmy i popieramy. Ale nasz stosunek do Rządu i całości jego polityki — jeżeli to wszystko nazwać można polityką — jest stanowczo opozycyjny.

Proszę Panów, nie możemy dawać niezależnie od tych wszystkich kwestji, które już poruszyłem, nie możemy dawać pełnomocnictw temu Rządowi, który nie powiedział, jaka jest jego polityka. Chyba, że ta jego polityka mieści się w tym fakcie, że żąda dla siebie w tak niepoważny sposób tego rodzaju niepoważnych pełnomocnictw.

„REKONSTRUKCJA” GABINETU.

Proszę Panów, mówi się już o tem szeroko i głośno w kuluarach, że przygotowuje się, że jest niemal gotowa rekonstrukcja Rządu. Z tego, co doszło do naszej wia-

domości, wynika, że to nie jest rekonstrukcja taka, jakiej mieliśmy prawo i obowiązek domagać się. Nie sądzę nawet, żeby to była rekonstrukcja, która by pomogła p. Władysławowi Grabskiemu. Wydaje mi się, że Rząd, do którego wchodzi p. Stanisław Grabski, przyspiesza swój koniec. Udział p. Stanisława Grabskiego w tym Rządzie szans długotrwałości rządowi p. Władysława Grabskiego nie daje. Bardzo się obawiamy, gdy mowa już o p. Stanisławie Grabskim, jak p. Stanisław Grabski będzie wykonywał te ustawy, których jest jednym z autorów. Może jego wejście do Rządu ma oznaczać to, że to jest gwarancja, iż te ustawy nie będą wykonywane z korzyścią dla mniejszości narodowych? Ale jest rzeczą znaną, że p. Stanisław Grabski nie na to wchodzi do Rządu, aby zajmować się sprawami oświaty, on będzie i te sprawy traktował, jak wszystkie inne, pod kątem widzenia polityki. P. Stanisław Grabski ma być drugą głową tego rządu. W tym Rządzie ma być Kastor i Polluks, ma być Kastor od spraw skarbowych i Polluks od spraw ogólnej polityki. (Wesołość na lewicy).

Proszę Panów, mówiono o kandydaturze p. Stanisława Thugutta na ministra spraw zagranicznych. Nie wiem właściwie dlaczego ten p. Stanisław ma być ministrem spraw zagranicznych, a drugi p. Stanisław ma być ministrem oświaty, równie dobrze mogłoby być odwrotnie (Wesołość), ale nie dając żadnych rad stronnictwu, do którego nie należę, mogę tylko powiedzieć, że uważam, iż tego rodzaju rekonstrukcja nie jest rekonstrukcją na rzecz lewicy, że to jest utrwalenie, pomimo tych pozorów lewicowego ministra, to jest utrwalenie prawicowego charakteru tego Rządu. (Oklaski na ławach P. P. S. i mniejszości narodowych). Jest to nieznośny stan rzeczy, przy którym — jeżeli powołuje się ministra lewicowego, to natychmiast musi być dany wykup w postaci dania ministerjum jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli prawicy, kiedy zaś chodzi o szereg ministrów prawicowych, wtedy nie potrzeba dawać żadnego wykupu lewicy. Ten stan rzeczy jest najzupełniej nieznośny. To mieszanie pojęć, ta zupełnie dowolna i pozorna parlamentaryzacja, to branie ministrów niezależnie od tego, czy stronnictwo chce lub nie chce, to nie przyczynia się do uzdrowienia naszego życia politycznego. Ta rekonstrukcja nie jest tą rekonstrukcją, którąby w nas budziła wiarę i którąby nas w jakikolwiek sposób z tym Rządem wiązała. Całkiem bezinteresownie oświadczałem dotychczas, że pana Grabskiego, jako ministra skarbu, który ma nie tylko dobrą wolę uzdrowienia Skarbu, ale który na tem polu wiele zdziałał, że te jego działalność uznajemy i popieramy, natomiast tę politykę, którą prowadzi obecny Rząd wraz z temi pełnomocnictwami i razem z tego rodzaju rekonstrukcjami — potępiamy (Brawa na lewicy)

Mały feljeton.

NARODOWA REWOLUCJA.

Lipcową niedzielą w Alejach... Mkną auta, dorożki, powozy, rowery, tramwaje, motocykle... Tysiączne tłumy spacerowiczów oświetlone wystrojonych... Powietrze gęste, przesycone pyłem, potem, zapachem perfum i wyziewami restauracyjnymi... Zmrok.

Zdaleka nadciąga oddział wojska w bojowym orydku z orkiestrą na czele. Idą z wdziękiem, brzękiem i dźwiękiem, miarowo wybijając nogami takt marsza. Oddział zatrzymuje się przed pałacem poselstwa francuskiego.

Oddział formuje się w czworobok, prezentuje broń. Orkiestra gra Mazurka Dąbrowskiego, potem Marsyljanke.

Ponieważ na brak amatorów gratisowych widowisk u nas narzekać nie można, więc nawet muzyka ściga tłum ludzi.

Już niemal ciemno, a orkiestra przy świetle własnych latarń na drążkach umocowanych gra i gra.

■ Cizba rośnie... Stają trmwaje, auta, dorożki, powozy.

— Proszę przechodzić, proszę przechodzić — woła policjant z lewej strony.

— Proszę się rozejść, proszę się rozejść — woła inny policjant z prawej strony.

Ku policjantowi przeciska się korpu-lentny jegomość w meloniku na bakier, z wyglądem właścicieli piwiarni lub masarni.

— Panie naczelniku, panie naczelniku, a co to, znowu biskupy przyjechali?

— Biskupy?... Nie biskupy, a święto rewolucji.

— He...? — dębiejże przerażony właściciel melonika — re... re... re... wulucji??

— No tak, święto narodowe — objaśnia policjant — proszę przechodzić, proszę przechodzić.

Tłum powoli się cofa, ale jegomość w meloniku nie ustępuje.

— Panie naczelniku, gadajże no pan po ludzku. Jak Boga kocham nie rozumiem. Jak toś pan powiedział, narodowe święto rewolucji?...

— Proszę przechodzić, proszę przechodzić — woła policjant — no nie rozumie

pan. Jutro przypada rocznica rewolucji w Paryżu, więc to u Francuzów święto narodowe, jak u nas, nie przymierzając, 3-ci maj.

Jegomość w meloniku wyciąga papierościc i częstuje policjanta.

— Z pana, panie naczelniku, wesoly numer. Jak Bozie Kocham. Trzeci maj — francuskie święto narodowej rewolucji... Ha, ha, ha, a tom się uśmieł. A powiedzno pan, panie naczelniku, to jutro według pana 3 maj?

Zniecierpliwiony policjant, nie mogąc się pozbyć natręta, wyjaśnia mu w kilku słowach znaczenie święta 14 lipca.

Grubas słuca i ociera pot z czoła.

— Toś pan nie żartował, panie naczelniku, i te Francuzy naprawdę z rewolucji zrobili sobie święto narodowe?

— Naprawdę — przytakuje policjant.

— I nasza polska armja im do tego przygrywa?

— Przygrywa.

— I pan tu stoisz i... nic?

— Jak pan widzi.

Jegomość w meloniku odwrócił się na pięcie.

— Tfu, psia kość słoniowa. I jak tu ma być dobrze na świecie! — zaklął grubas i znikł w świątecznym tłumie.

Ultimus.

List z Łodzi.

Bezrobocie. — Dzień propagandy P. P. S. — Z Kasy Chorych. — T. U. R.

Zgroza bezrobocia zawisła nad Łodzią w całej swej okropności. Tysiące snujących się po ulicach miasta robotników i robotnic o twarzach zbiedzonych świadczą, że przeżywa obecnie łódzki proletariąt. W dni targowe zalegają rynki kobiety i mężczyźni, sprzedając cały swój dobytek, ubrania, suknie, obuwie, nawet pościel i sprzęty domowe, żeby kupić bochenek chleba, żeby nakarmić głodne dzieci.

Sanacja skarbu odbywa się dosłownie łzami i głodem proletariatu.

Na co właściwie czeka p. Grabski, rząd cały? Czy dopiero żywiołowy wybuch wygłodzonych mas spędzi sen z powiek p. Grabskiego?

Obecnie na 56 tysięcy robotników, zajętych w fabrykach „wielkiego związku” 33 tysiące korzysta z urlopów. Czy po urlopach będą mieli pracę nie wiadomo. 7 tysięcy „odpoczywa” z łaski p. Kohna, z powodu zamknięcia fabryki Widzewskiej Manufaktury. Załedwie 8 fabryk pracuje przez 5 dni w tygodniu, po jednej zmianie, około 30 tysięcy robotników ma pracę przez 1—3 dni w tygodniu.

Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczej obejmuje 345 fabryk. Ani jedna fabryka nie pracuje 6 dni, 5 dni pracuje 8 fabryk, 4 dni 46 fabryk, 3 dni 158 fabryk, 2 dni 44 fabryk, 89 fabryk jest zamkniętych. Nie lepiej dzieje się w Związku Wykończalni i farbiarni. 10 zakładów nieczynnych, a w 28 pracuje się przeciętnie 2—3 dni.

Około 30 tysięcy robotników różnych zawodów nie ma pracy zupełnie. Pracujące po 1—3 dni cierpią również niedostatek. W takim momencie chjeńsko-enpeerowski magistrat wyjechał na letnie wycieczki. Czterech ławników, prezydent rozkoszują się urlopami. Wice prezydent Wojewódzki wybiera się na zieloną trawę. Gospodarzy i troszczy się o dobro obywateli p. Grosikowski no i p. Bednarczyk, „enfant terrible” enpeeru. Piszą memorjały, starają się o subwencje rządowe dla bezrobotnych, robią dużo hałasu, a następnie oskarżają się wzajemnie posłowie enpeeru i magistrat o... zabieganie memorjału, a w rezultacie klasa bezrobocia niszczy klasę robotniczą.

Rozpoczęta akcja, grubo spóźniona, jest kroplą w morzu i sprawy bezrobocia nie rozwiąże.

Dla takich ośrodków jak Łódź muszą znaleźć radykalniejsze lekarstwa. P. Grabski musi poważnie pomyśleć o uruchomieniu przemysłu, ponieważ sama sanacja skarbu może zawieść, gdy produkcja prze-

mysłowa będzie sparaliżowana, a bezrobocie coraz szersze zataczać będzie kręgi.

W tym nastroju OKR. PPS. przystąpił do zorganizowania „Dnia Propagandy”. Cztery wiece, zwołane na placach miejskich zgromadziły około 30 tysięcy robotników i robotnic. Dzielnicę przybyły ze sztandarami. Przemawiali tow. posłowie: Szerckowski, Badzian, Pudlarz, Holcgreber, Rapalski, Kałużyński i Słoniowski. Na wszystkich wiecach przyjęto rezolucję, poleconą przez CKW. Komuniści, jak zawsze rozrzucali swoje odezwy, a enpeerowcy starali się zakłócić spokój n.p. na Górnym Rynku. „Kolegę Kurka” jednak wygwizdano.

W sali OKR. PPS. zebrali się członkowie partji i sympatycy. Referat o znaczeniu „Dnia Propagandy”, wygłosił tow. inż. Holcgreber, wskazując na znaczenie „Robotnika” i na trzydziestoletnią jego walkę o Niepodległość i Socjalizm. Przewodniczył tow. Muszyński.

Zwycięstwo PPS. do Rady Kasy Chorych, oddało w rezultacie przewodnictwo w zarządzie Kasy tow. Kałużyńskiemu. Z tego wyboru łódzki proletariąt może być zadowolony. Tow. Kałużyński przez kilka miesięcy był kierownikiem jednej z lecznic, poznał więc dobrze potrzeby Kasy Chorych. W instytucji takiej wszelka demagogja i partyjnictwo wyrządzić musi ogromne szkody ubezpieczonym. Tow. Kałużyński daje gwarancję, że stanie na wysokości zadania.

Enpeerowcy chcieli z Kasy Chorych, jak z Magistratu zrobić swój partyjny folwarczek. Na szczęście, że im się gra nie udała, o co się bardzo gniewają. Za kilka dni zadecyduje zarząd Kasy Chorych, kogo powoła na stanowisko dyrektora.

Kasa Chorych w Łodzi jedna z największych w Polsce, rozpoczyna więc nowy okres pracy, nie wątpimy, że owocny dla członków.

Na zakończenie swoich czynności, przed przerwą wakacyjną, kółko literacko-dramatyczne T. U. R. prowadzone przez tow. Nowickiego, urządziło „Wielki Wieczór Poezji” w sali Miłośników. Występowali prawie wyłącznie robotnicy. Całą imprezę należy uważać za bardzo udaną i na ogólne żądanie będzie jeszcze raz powtórzona.

„Robotniczy Wydział Wychowania Dzieci” urządził w „Ogniskach” popis dzieci. Za miesiąc, 15 sierpnia rozpoczyna się znowu zajęcia w „Ogniskach”. Część dzieci potrzebujących leczenia i odpoczynku wysłano do „Helenowa” pod Warszawę, dzięki pomocy tow. Arciszewskiego.

tych dniach bowiem słynny król drzewny p. Cyryński, który posiadał w swem ręku 3/4 akcji „Płomyka”, udział swój w tej fabryce sprzedał kartelowi szwedzkiemu za sumę 250.000 dolarów ameryk., czyli za sumę znacznie przewyższającą wartość całej fabryki.

Z fabryką „Progress-Wulkan” kartel prowadzi układy, które prawdopodobnie także już w najbliższych dniach doprowadzą do pożądanego dla Szwedów rezultatu.

A rząd polski?

Rząd z niezamąconym spokojem przygląda się, jak zanika gałąź przemysłu i jak liczba bezrobotnych z każdym dniem wzrasta!

Drożyzna.

CHLEB TANIEJE?

Wobec nadejścia do Warszawy z młynów poznańskich i kaliskich tańszej maki 50% oraz z powodu obniżenia ceny tego samego gatunku maki przez młyny warszawskie z 30 do 28 groszy za kg., niektórzy piekarze już w dniu 15 lipca obniżyli cenę chleba 50% w sprzedaży hurtowej z 30 do 28 groszy za kg. Zniżka cen chleba 50% ma być od 16 lipca powszechna. Wobec tego detaliczna cena chleba 50% obniżona zostaje z 32 gr. do 30 gr. za kg. Zaznaczyć należy, iż młyny kaliskie dostarczają makę 50% nawet po 27 gr. za kg., wobec czego chleb wypiekany z tej maki winien być jeszcze tańszy. Ceny innych gatunków chleba pozostają bez zmiany (b.).

NABIAŁ.

Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje w dalszym ciągu jaja po 9 gr. za sztukę,

natomiast na mieście cena jaj waha się od 9 do 12 gr. Związek zachowuje też poprzednią cenę masła śmietankowego w opakowaniu w wysokości 4 zł za kg., na mieście zaś ten gatunek masła sprzedawany jest po 4 zł. 20 gr., targowe zaś od 3 zł do 3 zł 70 gr. za kg. (b.).

LICHWA HOTELOWA.

Wobec tego, iż Komisariat Rządu m. Warszawy nie uznał ostatniej podwyżki cen w hotelach, uważając ją za nieuzasadnioną, do oddziału walki z lichwą Komisariatu zaczynają obecnie napływać skargi mieszkańców hoteli, na pobieranie od nich nadmiernych cen. Wszystkie sprawy powyższe kierowane będą do sądu do spraw lichwiarskich z oskarżeniem właścicieli hoteli o uprawianie lichwy. (b.).

EKSPERTYZA W SPRAWIE PASKUJĄCYCH RZEŹNIKÓW.

W związku ze znaną już sprawą wędliniarzy i rzeźników prokuratura zażądała szczegółowej ekspertyzy. Z inicyatywy więc oddziału walki z lichwą zakupiono onegdaj dwa wieprze. Dzisiaj odbędzie się w obecności komisji, złożonej z przedstawicieli Magistratu, Wydziału Zoopatrywania i Komisariatu Rządu ubój tych wieprzy i podział na różne gatunki mięsa i wędlin. Dokonana przez komisję i specjalistów fachowców kalkulacja posłuży jako kryterjum dla oceny charakteru transakcji, zawieranych przez pozostających pod śledztwem rzeźników. (v.).

Sprawy skarbowe

Dochody skarbu w czerwcu.

Dochody Skarbu Państwa w czerwcu wpływały lepiej niż w maju: podatki i monopole dały razem 84,6 milj. zł., podczas gdy w maju 83,8 milj. zł. Podatki bezpośrednie dały w czerwcu 26,4 milj. zł., w maju zaś 25,3 milj. zł. (podatek majątkowy nie jest tu liczony).

Podatki pośrednie dały w czerwcu 18,7 milj. zł., podczas gdy w maju 15,8 milj. zł., a więc wzrost wpływów w czerwcu z tego źródła wynosił prawie 3 milj. zł.

Proces krakowski.

Zeznania p. Kiernika.

34 DZIEŃ ROZPRAWY.

(telefonem)

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się zeznaniami b. min. spraw wewn. p. Kiernika. Świadek charakteryzuje to, na którego rozegrały się wypadki listopadowe. Wybuchł strejk maszynistów kolejowych. Nie należeli do organizacji PPS. Za maszynistami poszli pocztowcy i inni funkcjonariusze państwowi. Rząd ówczesny stał na stanowisku, że pracownikom państwowym strejkować nie wolno. Jeżeli nie mogli ci ludzie wytrzymać, to mogli podziękować za służbę i szukać gdzieindziej zajęcia (!). Strejk był słaby, i była nadzieja że w pierwszych dniach listopada strejk zgśnie. Tymczasem w nocy z 2 na 3 proklamowano strejk generalny dla poparcia kolejarzy. Strejk generalny jest już czynem na wpol rewolucyjnym (!). Zapadały na wiecach rezolucje żądające ustąpienia rządu. Mówcy nawoływali do nieposłuszeństwa władzom. Rząd był uprawniony do złamania strejku, w imię dobra państwa. W tym celu sięgnął do środków przystępujących mu. Powołanie do wojska i wprowadzenie sądów doraźnych były środkami tymi.

Muszę tutaj sprostować błędną informację. Militaryzacji kolejarzy dotyczyła ust. z 1923 r. 20 marca—o kolejach w czasie wojny, tu świadkowie inaczej interpretowali militaryzację, na podstawie ust. z r. 1921. Powołano więc rezerwistów legalnie. Rząd mógł zużytkować rezerwistów w tym kierunku, w jakiej byli służbie w stanie cywilnym. Jeżeli ta interpretacja była mylna, trzeba było poruszyć tę sprawę w Sejmie, ale nie można i nie powinni byli mówcy na zgromadzeniu przemawiać buntowniczo przeciw tym zarządzeniom. Co do sądów doraźnych, to ogłoszono je wedle ust. z r. 1920.

Rada min. obraduje w sprawach politycznych na tajnych posiedzeniach. Więc sprawa zabronienia zgromadzeń była na tajnym zgromadzeniu uchwalona. Zaprzeczam tu twierdzenie p. Marka, że jakoby w rozmowie z nim użył słów: „każę wystrzelać kolejarzy”. Kiedy przyjechałem z Warszawy na miejsce swego przeznaczenia otrzymałem telefon z Warszawy relacjonujący o sytuacji, z którego dowiedziałem się że postanowiono na radzie ministrów na której nie byłem, zabronić zgromadzeń. Zarządzenia te były wydawane dla całego państwa. Solidaryzowałem się z tą uchwałą Rady ministrów. Nie byłem zwolennikiem stanu wyjątkowego, w ostateczności dopiero miałem ogłosić stan wyjątkowy.

Dnia 2 listopada wydałem okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zakazu zgromadzeń poselskich. W okólniku tym zaznaczyłem, że można było urządzać zgromadzenia poselskie pod gołym niebem w miejscach zamkniętych. Jednak jeżeli gro-

Znacznie wzrosły dochody monopolu: wynosiły one w czerwcu 14,2 milj. zł., podczas gdy w maju 12,6 milj. zł. Oplaty stemplowe dały mniej więcej to samo: 6,2 milj. zł. w czerwcu, przy 6,3 milj. zł. w maju. Zmniejszyły się jedynie wpływy z cel: wynosiły one w czerwcu 14,7 milj. zł., podczas gdy w maju 17,5 milj. zł.

Koleje państwowe dają dochody.

Według zestawienia na d. 1 lipca Polskie Koleje Państwowe dały w ciągu półrocza ubiegłego 288,488,862 zł. dochodu brutto, podczas gdy wydatki eksploatacyjne wyniosły w tym okresie 287,471,734 zł. A więc przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnymi wyniosła w półroczu ubiegłym 1,017,128 złotych.

Pierwsze 3 miesiące r. b. dawały jeszcze deficyt, który zresztą zmniejszył się z miesiąca na miesiąc: w styczniu wynosił on jeszcze zgórą 10 milj. zł., w lutym już mniej niż 9 milj. zł., w marcu tylko 300 tys. zł., zaś od kwietnia dochody przekraczają wydatki: w kwietniu o 6 i pół milj. zł., w maju o 9,7 milj. zł., a nawet w czerwcu, który zawsze w gospodarce kolejowej jest miesiącem martwym, przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnymi wynosi 4,2 milj. złotych.

Monopol tytoniowy przynosi coraz większe zyski.

Państwowy Monopol Tytoniowy przynosi coraz większe dochody: w styczniu dał on 3 milj. zł., w lutym 4 milj. zł., w marcu 7,6 milj. zł., w kwietniu 9,6 milj. zł., w maju 12,1 milj. zł., w czerwcu 13,5 milj. zł.

W porównaniu z budżetem całorocznym wpływy z Monopolu Tytoniowego dały w 1-em półroczu 60,07% prelinimowanej kwoty, w porównaniu zaś z tem co prelinimowano na 1sze półrocze r. b. w budżetach miesięcznych — 136,67%.

Możeby wobec tego Zarząd Monopolu pomyślał o niższe cen wyrobów tytoniowych!

Sprawy celne.

Zgodnie z uchwałą Sejmu wydane zostało rozporządzenie Ministrów: Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w sprawie zwolnienia od cła przedmiotów, przeznaczonych do bezpośredniego użytku zwierchników państw obcych, oraz ich otoczenia, podczas pobytu ich na polskim obszarze celnym ze zwolnieniem ich od rewizji celnej

ziło niebezpieczeństwo zaburzeń — wtedy należy je zabronić.

Gdy ogłoszono strajk generalny, naturalnie nie można było udzielać pozwoleń na wiece i zgromadzenia poselskie (?).

Dnia 3 i 4 list. przychodziły rozmaite informacje z których wynikało, że sytuacja jest bardzo poważna.

Otrzymałem raport o zajściach 5 listopada w Krakowie. Ponieważ było nawoływanie do zgromadzenia na drugi dzień, należało się spodziewać awantury. 6 list. dowiedziałem się o wypadkach dopiero przez p. Marka. Miałem dwie rozmowy z posłem Markiem. W pierwszej p. poseł Marek zawiadomił mnie o pierwszych wypadkach. Treści tej rozmowy nie mogę sobie przypomnieć. Postawił mi żądanie, przytem używał pogroźek. Zażądałem wojewody Gałęckiego ale informacji od niego nie otrzymałem. Po godzinie przez Gałęckiego zgłosił się poseł Marek i żądał wycofania wojska i policji. Gałęcki pytał mi się co zrobić. Absolutnie nie chciałem się zgodzić na wycofanie wojska i policji. Natomiast prosiłem aby posłowie uspokoił ludność a równocześnie powiadziłem p. Gałęckiemu, aby wojsko i policja zaprzestały walki. Nie znaczyło to, abym kazał wojsko cofnąć.

W końcu świadek omawia zakończenie strejku, o którym twierdzi, że został złamany i nie udał się.

Dr. Lieberman. Kiedy zapadła uchwała wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Sw. 4 list. i zatwierdzona przez Prezydenta.

Dr. Lieberman. Była ona bez terminu.

Sw. Tak, jakby sytuacja była groźna.

Dr. Lieberman. Rada ministrów musiały sama określić datę.

Sw. Ewentualnie miało to nastąpić natychmiast.

Dr. Lieberman. Dlaczego ewentualnie. Podpisu prezydenta nie bierze się in blanco.

Sw. Wiem do czego pan kolega dąży.

Dr. Lieberman. Czyście przedłożyli Sejmowi do zatwierdzenia?

Sw. Nie!

Następnie przewodniczący uchyła cały szereg pytań.

Dr. Lieberman. Pan przewodniczący już z góry zgaduje o co mam się zapytać.

Przew. Tak jest.

Dr. Heski. Urzędnicy jeżeli nie mają minimum egzystencji mogą sobie pójść.

Dr. Kiernik. Tak nie powiedziałem.

Dr. Heski. Tak pan powiedział dzisiaj.

Na jakiej podstawie powołał pan ludzi do 40 lat?

Sw. Ja takich zarządzeń nie wydawałem.

Dr. Heski. Czy pan wydał zakaz urządzania zgromadzeń w Domu rob.?

Sw. Ja pozwoliłem na zgromadzenia w Domu rob.

Dr. Bogdani. Czy z własnej pilności woj. Gałeczki zabronił zgromadzeń w „Sokole”.

Sw. Ja nie wiem, czy to można nazywać pilnością, ale ja takiego zarządzenia nie wydałem.

Dr. Bogdani. Zamknięcie kordonem ulicy i dostępu na zgromadzenie dozwolone było bezprawnie?

Sw. To było zarządzenie ułatwienia komunikacji.

Dr. Bogdani. Aha, więc to było ułatwienie komunikacji.

Osk. Stanczyk stwierdza, że rząd tak pośredniczył, iż aresztowano wiele osób w czerwcu, lipcu i wrześniu, a nawet strzelano do robotników, a więc twierdzenie posła Kiernika o pośredniczeniu rządu podczas strajków jest fałszywe.

Dr. Lieberman wnosi, aby zarządzone konfrontacje między posł. Markiem, a Kiernikiem. Ponieważ p. przew. uchylił szereg pytań, do p. Kiernika, prosi o uchwałę trybunału. Po naradzie trybunał odmówił wniosku o konfrontację posła Marka z Kiernikiem.

Dr. Lieberman. Prosi o zadanie kilku pytań obecnemu posłowi Markowi.

Przew. zgadza się.

Dr. Lieberman. Ile razy pan rozmawiał z p. Kiernikiem telefonem.

Posel Marek mówiłem raz — z województwa, jednak nie powiedziałem p. Kiernikowi skąd mówię na życzenie p. Gałeczkiego.

Dr. Lieberman. Jak było z tą rozmową w wagonie?

Sw. p. Marek. Nie było mowy o wystrzelaniu wszystkich kolejarzy — jak dziś podaje prasa — lecz kilku. Do słów tych p. Kiernik może wagi nie przywiązywał, na mnie jednak zrobiło to obrzydzenie i wrażliwość.

Sw. kapitan Haupt szef sztabu K. O. W. był zajęty w kancelarii i zajęć nie widział. Nic ciekawego do sprawy nie wnosi.

Sw. podkomisarz Józef Pawelek zeznaje pod przysięgą. Stał u wylotu ulic Karmelińskiej i Szewskiej w dniu 5 listopada. Tym zachowywał się poprawnie, 6 listopada powiadomiono nas żeby nikogo nie wpuszczać pod Dom Robotniczy. P. Kleczek polecił mi iść do koszar na Rajską wezwać oddział por. Obiedzińskiego. Odprowadziwszy oddział ów na miejsce, wszedłem do kordonu policyjnego który rozwinął komisarz Kinzhiber. Wkrótce potem padł strzał od strony hotelu Krakowskiego. Był to strzał rewolwerowy. Równocześnie fura przerwała kordon policyjny. Wtedy por. Obiedziński poprowadził swoją kompanię, ale porwaną go na ręce i miesiono wśród okrzyków „wojsko nasze”. Po strzałach, które padać zaczęły, policja cofnęła się i schowała się aż do województwa. Tymczasem wojsko zostało rozbrojone.

Przew. Skąd padły pierwsze strzały.

Sw. Od strony plant z tłumem.

Dr. Woźniakowski. Kogo zabił ten pierwszy strzał rewolwerowy.

Sw. O ile wiem, nikogo.

Posel Lieberman stawia wniosek o przesłuchanie gen. Szeptyckiego, jako świadka na całokształt faktów, tak, jak wezwany został poseł Kiernik, dalej stawia wniosek o powołanie Thugutta, Rataja, Dąbskiego, Putka, Niedzialkowskiego, Barlickiego.

Na tem odroczone posiedzenie do środy na godz. 9 rano.

30-lecie „Robotnika”

Malkinia, 13 lipca 1924 r.

W trzydziestą rocznicę ukazania się pod redakcją Józefa Piłsudskiego zwiastuna nieugiętej walki o Niepodległość Polski — „Robotnika”, szermierza wytrwałego w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną — ślą serdeczne życzenia wielu powodzeń w tej walce, aż do zupełnego zwycięstwa idei.

L. Zarzycki
b. redaktor „Strzelca”.

Osobliwy konsul.

Antypolska „Allensteiner Zeitung” (Gazeta Olsztyńska) podaje w numerze z 10 b. m. wiadomość, że pewien włoszianin polski zgłosił się do wicekonsula polskiego Ripy w sprawie zamierzonego przesiedlenia się do Polski.

Wicekonsul Ripa miał odradzać mu, twierdząc: „Zastanów się pan dobrze, zanim pan się zdecyduje na wymianę w Polsce. Niech się panu nie zdaje, że przyjma tam pana jako Polaka, ponieważ pan tutaj uchodzi za takiego. Będzie pan tam uważany za Niemca; będą pana szkanowali, chociażby pan sam uważał się za dobrego Polaka. A dalej, pomyśl pan, czy możemy wiedzieć co jeszcze nastąpi? Niemcy mogą odzyskać Pomorze, a jeśli pańska wymiana ziemi nie zostanie uznana, a wymieniony grunt zostanie panu odebrany, dawny zaś nie będzie panu oddany z powrotem? Udając się z Prus Wschodnich do Polski, dostaje się pan z deszczu pod rybnę”.

Hakatystyczna gazeta przyznaje oczywiście słuszność tym przestrogom p. Ripy i zjawiliwie natrząsa się z Polski, mającej takiego

„przedstawiciela” na obczyźnie, zwłaszcza w Prusach Wschodnich, gdzie tradycje hakatystyczne i prądy odwetowe są żywsze niż w reszcie Niemiec.

Jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwa, p. Ripa ani chwili dłużej nie powinien pozostać na stanowisku wicekonsula.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 150.

Sejm uporał się wczoraj z ustawą o monopole spirytusowym, którą z pewnymi poprawkami w drugim czytaniu przyjął.

Większą część posiedzenia Sejm poświęcił dyskusji nad t. zw. pełnomocnictwami.

Wypowiedzieli się dotychczas przedstawiciele P. P. S., Wyzwolenia i mniejszość narodowych.

Z ramienia „Wyzwolenia” przemawiał pos. dr. Putek, który zupełnie wyraźnie wypowiedział się przeciwko pełnomocnictwom. Było to pewnego rodzaju sensacją, gdyż wycelowana w Rząd opozycja „Wyzwolenia” uderza rykoszetem w p. Thugutta, który już w najbliższych dniach ma w tym Rządzie zasiadęć.

W imieniu Z. P. P. S. przemawiał tow. Perl. Tow. Perl z naciskiem podkreślił przeciwkonstytucyjny i antiparlamentarny charakter żądanych pełnomocnictw. Potem omówił punkt po punkcie poszczególne pełnomocnictwa, ujawniając podstępnie — reakcyjny, a zarazem obfudny charakter wielu z nich.

Zarówno Sejm, jak i obecny na posiedzeniu premier uważnie wysłuchali przemówienia tow. Perla.

Szczególne wrażenie uczyniło oświadczenie przez tow. Perla sprawy rekonstrukcji gabinetu.

Część posłów „Wyzwolenia” demonstracyjnie oklaskiwała to przemówienie.

Przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o popieraniu przemysłu ludowego.

Następnie przyjęto zreferowaną przez p. Chelmońskiego ustawę zmieniającą niektóre przepisy o opłatach stempowych przy sprzedaży nieruchomości. Opłaty obniżono dla ułatwienia obrotu nieruchomościami.

NIEDOBORY GMIN.

Z kolei p. Michalski referował zaproponowaną przez Komisję Skarbową ustawę, która ma na celu zaopatrzyć w samostójny podatek gruntowy na II półrocze 1924 r. te gminy wiejskie, które nie mogą pokryć swych niedoborów.

Pos. Kozłowski (Z.L.N.) zgłosił szereg poprawek, rozszerzających pole działania ustawy.

Pos. Putek (Wyzw.) wypowiedział się za jedną z poprawek p. Kozłowskiego, mianowicie aby podatek od lokali w gminach b. Kongresówki nie obowiązywał.

W głosowaniu przeszła większość poprawek pos. Kozłowskiego. Poprawki o zniesieniu podatku od lokali w gminach wiejskich przyjęto 141 głosami przeciwko 91. (Głosy na ławach P.P.S.: Nowa większość). Ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

TRAKTATY HANDLOWE.

Pos. Osiecki referował traktaty handlowe z Danją i Islandją, która jest związana unją personalną z Danją.

Obie ustawy o ratyfikacji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

KONWENCJA SANITARNA Z LOTWĄ.

Pos. Chomiński (Wyzw.) referował sprawę ratyfikacji konwencji sanitarnej z Lotwą. Poza zwykłymi punktami praktykowanymi w takich konwencjach, konwencja z Lotwą przewiduje deratyzację, czyli odczyszczenie okrętów oraz specjalny

Teatr ludowy.

Rzecz jest wielce charakterystyczną, że imprezy teatralne, zamierzające z tych lub o tych względów przyciągać jaknajszersze masy, nie chcą nazywać się teatrami ludowymi. Wola każdy inny przymiotnik, byle nie ten.

Przyczyną jest fakt, że teatry ludowe są u nas zdyskredytowane.

Dlaczego jednak?

Wszak pamiętamy teatry ludowe zupełnie przyzwyczajone. W teatrze dawnego „Kuratorjum trzeźwości” nie było kierownictwo Gawalewicz, niezły repertuar, a przez scenę przeszli tu doskonali artyści z Marcelim Trapso na czele. W ludowym teatrze krakowskim wybił się Węgrzyn, Osterwa, Jaracz. Wprawdzie spotykało się pod szyldem teatrów ludowych i t. zw. „szmiry”, ale tych dosyć mieliśmy i wśród imprez normalnych.

Niewątpliwie w pewnym stopniu zraza do cech ludowości tradycyjny u nas arystokratyzm. Kultura w Polsce jest wciąż jeszcze dotąd pańska. Tembardziej kultura artystyczna. Paryski „epicier” dorobi się majątku i jest dalej episyerem; w Niemczech widuje się właścicieli fabryk, którzy, wyszedłszy ze stanu rzemieślniczego, prowadzą dalej tryb życia, w jakim wзошли. U nas przeciwnie. Kogo tylko „stać na to” — udaje hrabiego. Bo poza t. zw. śmietanką towarzyską nie wyobraża sobie kultury. I jakkolwiek dziś już spotykamy w Polsce chłopskich synów wśród uczonych, artystów, bal dygnitarzy państwowych, wciąż jesz-

czepis co do trądu, który istnieje w państwach północnych.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem przerwano obrady do godz. 3.ej.

MONOPOL SPIRYTUSOWY.

Po przemówieniu przedstawiciela Rządu, p. Głowackiego, oraz sprawozdawcy, p. Jarozyńskiego, przystąpiono do głosowania. Przyjęto poprawkę p. Knothego i ks. Kaczyńskiego, że 1% czystego dochodu Monopole Spirytusowego przeznaczają się do dyspozycji Ministra Spraw Wewn. na walkę z alkoholizmem, szpitale i schroniska dla alkoholików. Dalej przyjęto poprawkę p. Toczka, popartą przez Rząd, że odbiór spirytusu przez władze skarbowe następuje nie w gorzelniach, lecz w rektyfikacji.

Następnie przyjęto poprawkę tow. Diamanda, że destylaty winne uważane są za wódkę gatunkową, podlegającą wyższej opłacie. Do art. 28 przyjęto poprawkę p. Żółtowskiego, że monopol sprzedawcy będzie spirytus na cele lecznicze i naukowe po cenie ustalonej dla detalicznej sprzedaży czystych wódek monopolowych, a przeliczonej na 100% spirytusu.

Następnie przyjęto poprawkę ks. Kaczyńskiego, że od 1 stycznia 1924 r. koncesje na sprzedaż detaliczną spirytusu i wódek w naczyniach zamkniętych wygasają i Dyrekcja Monopole otwiera własne sklepy detaliczne, a kierownictwo powierza przedewszystkiem inwalidom i emerytom, lub wdowom po nich. Przyjęto też poprawkę p. Polakowicza, że odwołanie zezwolenia musi być zakonunikowane na pół roku przed terminem zamknięcia zakładu. Przyjęto też szereg poprawek merytorycznych drobniejszych i stylistycznych poprawek p. Knothego.

Ustawę w drugim czytaniu przyjęto. Trzecie czytanie odbędzie się w czwartek.

PEŁNOMOCNICTWA.

Refer. pos. Chaciński (Ch. D.) przechodząc kolejno artykuł za artykułem projektu rządowego, omawia zmiany, jakie poczyniła Komisja Skarbowo-Budżetowa oraz wnioski i poprawki zgłoszone przez poszczególnych posłów.

Pos. Putek (Wyzw.) wypowiada się przeciwko udzielaniu Rządowi pełnomocnictw w sprawach, w których jedynie decydującym czynnikiem powinien być Sejm.

Jest to obraza Sejmu i ludu polskiego żądać w obecnych warunkach pełnomocnictw na ograniczenie ilości szkół. Również zgodzić się nie możemy na załatwienie drogą pełnomocnictw sprawy dóbr Włoszakowice w Poznańskim i dóbr Żywieckich, o czym Sejm już nieraz b. wyraźnie się wypowiedział.

Dalej nie zgadza się mówca na udzielenie Rządowi pełnomocnictw do regulowania kwestii administracyjnych według widzimisię p. Moskałewskiego. Niech Rząd poszuka gdzieś indziej stronniectw, które za takie załatwienie sprawy poniosą odpowiedzialność.

Prezydent ministrów, p. Grabski: Zgóry zdałem sobie sprawę z tego, że gdy będzie chodziło o pełnomocnictwa, która mają na widoku oszczędności, to stworzę teren niezmiernie niepopularny, bo gdybym poszedł za tą radą, żeby od odstąpił od tych trzech punktów, to z tych 11 punktów nicby nie zostało, bo niema w nich ani jednego punktu, co do któregooby jedno lub drugie

stronniectwo nie czyniło zastrzeżeń i doszlibyśmy do tego, że nie byłoby wcale pełnomocnictw oszczędnościowych. Na to jednak rady niema.

Nie przyjmuję tego zarzutu, że ja nie chciałem zrobić ustępstwa. Co do żadnego z punktów oszczędnościowych nie postawiłem sprawy ultimatywnie. Większość komisyjna wykreśliła kilka punktów, nie wiem, co się stanie na plenum, może i te trzy odpadną, o które tu Panom chodzi. Ale to, co już Komisja wykreśliła, już bardzo wyklucza możliwość robienia oszczędności. Rzeczą Sejmu jest dać jakgdyby miarę, czy Sejm życzy sobie oszczędności, czy nie.

Dalej premier p. Grabski polemizuje z p. Putkiem, jakoby dążył do ograniczeń i oszczędności w szkolnictwie i kończy zapewnieniem, iż byłoby wielkie wstydem w takim Rządzie, któryby cokolwiek czynił z uszczerbkiem naszego ludu (oklaski).

Następnie przemawiał tow. dr. Perl, którego przemówienie podajemy na czele numeru.

Pos. Frostig (Koło żyd.). Projekt rządowy zawiera wiele rzeczy niepotrzebnych, błahych, któreby można było p. Grabskiemu, widocznie lubującemu się w pełnomocnictwach uchwalić, że względu na to, co p. Grabski już osiągnął. Jednakże z temi pełnomocnictwami należy walczyć, gdyż przechodzą w system. Omawiając kryzys, mówca przewiduje, że chude miesiące dopiero nadchodzą i nie zapobiegnie się dalszemu przesileniu, ani nie osiągnie się równowagi. W pełnomocnictwach brak najważniejszej oszczędności: na wojsko. Trzeba uprawiać inną politykę wewnętrzną i zagraniczną. Ruinuje się u nas stan średni. Teror antysemitycznych hasel ciąży nad nami. Jesteśmy przeciwnikami rządzenia w Polsce za pomocą austriackiego § 14.

Jeżeli większość tego Sejmu pełnomocnictwa uchwali, to mamy jednak prawo wyrazić nadzieję, że Rząd będzie z nich korzystał ostrożnie, a w każdym razie nie w ten sposób, ażeby pewien odłam ludności, mianowicie ludność żydowska, miała wrażenie, iż pełnomocnictwa te w pewnych specjalnych punktach dano Rządowi tylko dlatego, że większość sejmowa nie miała odwagi wyraźnie powiedzieć, że idzie na tę politykę, ażeby już w przyszłych 6 miesiącach zniszczyć poważną ilość obywateli, którzy dotychczas uczciwie pracowali w swoim zawodzie.

Pos. Roguła (Białor.) uskarża się na Rząd p. Grabskiego, nazywając go rządem czarnej szalejącej reakcji, rządem Maluty Skuratowa i opryczników (Wicemarszałek Osiecki: Przywołuję za to mówcę do porządku). Dalej p. Roguła mówi o masywowych rozstrzelaniach, o brakach w szkolnictwie białoruskim, o zamykaniu cerkwi prawosławnych i t. d.

Ks. Kubik w imieniu stron. Kat. Lud. oświadcza się za pełnomocnictwami.

Pos. Skrzyżpa (Ukr. Soc. Dem.). Podatek majątkowy nie dał spodziewanego efektu. Pan Grabski utrzymywał, że będzie nieubłągany, lecz jest groźny i surowy tylko dla robotników, chłopów i mniejszości narodowych.

Zbierają się coraz ciemniejsze chmury wojenne, burzają się zbroti, wydatki na militarizm polski są olbrzymie. (P. Kozłowski: Nowy Wernyhora). Użyć doli ludu pracującego mógłby tylko rząd robotników i chłopów, któryby bez wykupu odebrał ziemię i fabryki (Głos: Idźcie do Rosji). My z naszej ziemi nie ruszymy, a jeśli nie chcecie mieć mniejszości, to nic nie mamy przeciw temu, bo pragniemy się połączyć z Ukrainą Radziecką (Głosy: Przysięgi! Pan na Konstytucję Polską. Trzeba być konsekwentnym. Poca! Pan bierzcie dety!).

Głosować będziemy przeciw pełnomocnictwom.

Ks. Okoń składa w imieniu radykalów chłopskich deklarację, że pełnomocnictwa są zamaskowaną dyktaturą, na którą naród polski, mający tradycje parlamentarne starsze od angielskich, zgodzić się nie może. Jesteśmy przeciwni domowemu despotyzmowi i na znak protestu głosować będziemy przeciw pełnomocnictwom.

Na tem odroczone dalszą rozprawę. Następane posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

cze środowisko, które ich zrodziło uważa się za półdzikie.

I jest w tem, rzeczywiście, trochę prawdy. Postęp kulturalny masy kroczy daleko wolniej, niżby można sądzić z jednostek, które się z pośród niej wybijają. Przedział między inteligencją a ludem, jakkolwiek zwęża się stopniowo, jest wciąż jeszcze znacznie szerszy, niż na Zachodzie. Dlatego też powszechne jest mniemanie, że sztuka, mająca służyć masom, musi się do nich zniżać.

Oto, dlaczego ludowość jest tak artystom niemiła. Każdy artysta chce się wznosić, nie zniżać; nie cofać się, lecz iść naprzód. Szczyty go nęca, a nie doliny.

Lecz tu właśnie tkwi nieporozumienie. Żali bowiem rzeczywiście sztuka musi obniżyć swój lot by przemawiać do szerokich mas?

Obserwujcie podwórka warszawskie. Dziad, fałszywiec pieśni pobożne, mocno trafia w sentyment kucharek. Ich litościwe serca nie żalują mu jałmużny. Ale niech się zjawi istotnie ładny głos i zainteresuje arje operowe (artystów na podwórka), jakże inaczej sypią się datki, jakie uznanie i zadowolenie bije z twarzy ofiarodawczyń. Śpiew lepszy podoba się lepiej. A owo „lepiej” nie ma już granic. Proste przekupki w Pampelonie, mieście rodzinem Sarasatego, uwielbiały znakomitego skrzypka, choć z balkonu swego grał im to samo, co na madryckim dworze i w wykonaniu nie myślał się zniżać do gustów pospółstwa.

Jak łatwo prawdziwa poezja trafia do prostej duszy, miałem tego niedawno żywy dowód. Oto jeden z woznych teatralnych (człowiek nie odznaczający się wcale szczególną wrażliwością) wyznał mi, że drugiego aktu sztuki: „Świt, dzień i noc” mógłby słuchać tysiąc razy. A przecież w akcie tym niema nic krzywdzącego, nic melodramatycznego, nic „ludowego”.

Otóż nieporozumienie polega na tem, że sztuki wcale nie potrzeba zniżać na to, by się podobala masom. Cała różnica między teatrem normalnym, a ludowym polegać winna jedynie na doborze repertuaru, oraz — poprostu — na cenie miejsc. Przyczem to ostatnie jest może warunkiem istotniejszym od pierwszego.

Co się wszakże tyczy repertuaru, to ważniejsze tu jest, czego się grać nie powinno, niż to, co grać należy. Można bowiem grać wszystkie prawdziwie dobre sztuki. Jeżeli takiego np. „Manfreda” nie powinno tu się wystawiać, to dlatego, że „Manfred” nie jest bynajmniej dobrą sztuką teatralną. To literatura. Nie nadają się też trójaktne farsy, ani produkty muzy podkasanej, bo jest to pokarm dla ludzi o smaku znieczulonym, wymagającym sztucznych podnieć. Ludziom głodnym potrawy pieprzone wcale potrzebne nie są, a często nawet nie smakują.

Ludowość teatru, w rezultacie, nie powinna mu ujmy przynosić i sztydu tego wstydzić się nie godzi, o ile tylko teatr zadania swoje pojmuje w sposób właściwy.

Zw. Rob. Spół. Spoż.

Warszawa, Wolska 44.

Wszelkich wiadomości, dotyczących się założenia i prowadzenia robotniczej spółdzielni spóżywców udziela

Związek Robotniczych Spółdzielni Spóżywców

(Warszawa, ul. Wolska 44)

oraz jego Agentury:
w Łodzi, ul. Wólczańska 77, w Sosnowcu, ul. Promyka 1 i w Wilnie, ul. Stara 22.

Kronika parlamentarna.

NARADY „WYZWOLENIA”.

Wczoraj obradował klub posłów „Wyzwolenia”. Przedmiotem obrad była rekonstrukcja gabinetu i udział w nim prezesa „Wyzwolenia” p. St. Thugutta.

Uchwał żadnych nie powzięto. P. Thugutt, nieobecny w Warszawie, nie brał udziału w posiedzeniu.

Dzisiaj dalszy ciąg narad, na których ma być obecny p. Thugutt. Dopiero po wysłuchaniu wyjaśnień swego prezesa, klub powzięmie uchwałę.

MIN. ROB. PUBLICZNYCH NIE ZOSTANIE ZNIESIONE.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji robót publicznych poseł tow. Hausner postawił pytanie pod adresem Rządu w sprawie zamierzeń Rządu odnośnie do ministerstwa robót publicznych. W rezultacie dyskusji, która się rozwinęła nad oświadczeniem ministra robót publicznych, komisja przyjęła wniosek tow. Hausnera, domagający się utrzymania ministerstwa robót publicznych.

Przeciwko temu głosowali jedynie przedstawiciele grupy pos. Dubanowicza i Zw. Lud.-Nar. Stronnictwa, które wypowiedziały się za utrzymaniem min. robót publicznych będą głośniały przeciwko temu artykułowi w ustawie o pełnomocnictwach, który domaga się dla Rządu upoważnienia do skasowania tego ministerstwa.

Następnie poseł Wędrziągowski referował sprawę budowy domków dla policji granicznej w okręgu administracyjnym wileńskim. Sprawę tę postanowiono rozpatrzyć na następnym posiedzeniu w obecności przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych.

Z KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wczorajszym obradom komisji przewodniczył p. J. Debski.

Po referacie p. St. Osieckiego przyjęto jednomyślnie ustawę, ratyfikującą traktat handlowy polsko - duński.

Następnie po referacie p. L. Chomińskiego przyjęto jednomyślnie ustawę, ratyfikującą konwencję sanitarną polsko - lotewską.

Wreszcie p. J. Debski referował wnioski nagłe P. S. L. w sprawie polityki agresywnej Litwy wobec Polski i prześladowań mniejszości polskiej w Litwie. Dyskusji nie ukończono.

Z SENACKICH KOMISJI.

Senacka komisja skarbowo - budżetowa na wczorajszym całodziennym posiedzeniu przyjęła ostatecznie preliminarz budżetowy na r. 1924 w brzmieniu ustalonym przez Sejm bez zmian wraz z kilkudziesięcioma rezolucjami.

W poniedziałek dn. 21 b. m. budżet wejdzie pod obrady Senatu.

Sprawozdawcą generalnym jest senator Buzek.

Kronika polityczna.

REKONSTRUKCJA GABINETU.

Nominację pos. St. Thugutta na stanowisko ministra spraw zagranicznych uważa się powszechnie za rzecz przesądzoną. Pos. Thugutt miał oświadczyć, że tekę przyniósł bez względu na stanowisko, jakie w tej sprawie zajmie klub „Wyzwolenia”.

GUWERNER DLA P. THUGUTTA.

W związku z oczekiwaną nominacją p. Thugutta na ministra spraw zagranicznych krąży pogłoska, iż stanowisko wiceministra spraw zagranicznych ma otrzymać — p. Stanisław Stroński, naczelny redaktor „Rzeczypospolitej” i poseł ze stronnictwa Dubanowicza.

KONFERENCJA SZEFÓW BIUR PRASOWYCH PAŃSTW BAŁTYCKICH I POLSKI.

Konferencja szefów biur prasowych Estonii, Finlandji i Polski zakończyła dzisiaj część dyskusyjną. Jutro nastąpi już tylko ostateczne zredagowanie rezolucji.

W poselstwie fińskim odbyło się śniadanie na cześć uczestników konferencji, podczas którego goście bałtyccy zowiedli Warszawską Radiostację Transatlantycką.

Wczoraj odbył się obiad w resursie ku-

pieckiej, wydany przez ministerjum spraw zagranicznych.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W PRZEMYSŁU.

Lwowskie dzienniki donoszą, że onegdaj policja państwowa w Przemysłu dokonała szeregu aresztowań wśród członków organizacji komunistycznej, która miała własną drukarnię, gdzie drukowano masy bibuły komunistycznej. Dalsze śledztwo w toku. (PAT).

REEWAKUACJA POLSKIEGO MIENIA Z ROSJI.

W tych dniach nadeszły z Rosji i zostały przekazane Dyrekcji Zbiorów Państwowych rewidowane przez Delegację Polską w Mieszanych Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie cztery arrasy z kolekcji Zygmunta Augusta (zwierzęta) oraz brakujący obraz pendzla Bellotta Canaletto „Elekcja króla Stanisława Augusta”.

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego, p. Józef Karśnicki, wyjechał dn. 13 b. m. na kilkudniowy pobyt do Wiednia, celem wzięcia udziału w rokowaniach polsko-niemieckich.

Generalny dyrektor poczty i telegrafów, p. J. Moszczyński, rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo objął zastępca, podsekretarz stanu, p. inż. W. Dobrowolski.

„Dzień propagandy” na prowincji.

WILNO.

(Korespondencja własna).

13 b. m. odbyło się o godz. 11 pod przewodnictwem tow. Stażowskiego walne zebranie towarzyszy wileńskich, na którym obszerny referat wygłosił tow. poseł Pławski. O godz. 1-ej odbył się w obłrymnej sali miejskiej wiec, przy udziale przeszło 2 tysięcy słuchaczy. W prezydium zasiadli tow. tow.: Stażowski, Zapalski i Hołownia. Przemawiali tow. tow. Stażowski, Czyż, Bednarowicz i poseł Pławski. Odczytana przez tow. Pławskiego rezolucja C. K. W. przyjęta hucznymi oklaskami; również oklaskami nagradzano wszystkich mówców. Zakończył wiec tow. Lemieszek deklamacją wierszy: „Socialista” i „Czego chcą oni”.

ŁOMŻA.

(Kor. własna)

Proletariat Łomży wspaniale obchodził „Dzień propagandy” PPS.

O godz. 10 rano odbyła się konferencja OKR. tow. poseł Wolicki wygłosił referat polityczny, po czym odpowiadał na liczne zapytania zebranych towarzyszy.

O godz. 12 ruszył pochód ze sztandarami PPS, na Stary Rynek gdzie do 3 tysięcznego zgromadzenia przemawiali tow. tow. poseł Wolicki i Sułgocki. Zgromadzenie zakończono imponującym pochodem.

O godz. 2-ej odbył się zjazd delegatów oddziałów Związku Rolnego, na którym przemawiali: tow. poseł Wolicki oraz sekretarz okr. Związku.

Wieczorem odbyła się, w pięknie udekorowanej sali Domu Robotniczego, zabawa ludowa przepiękna produkcjami artystycznymi.

Podnieść tu należy owocną pracę miejscowej organizacji. Pełna prawdziwych poświęceń praca nad rozwojem myśli socjalistycznej wrę w całej pełni; na każdym kroku widać owoce pracy oświatowej. Również kobiety-robotnice, oraz inteligencja pracująca coraz tłumnieją garną się w szeregi PPS.

Przez cały dzień sprzedawano broszury agitacyjne i spisywano nowych członków.

Robotnik.

BIAŁYSTOK.

(Kor. własna)

Dnia 13 lipca odbył się tu wiec PPS, na placu teatru „Palace”, przy udziale 3000 osób. Zagaił tow. *Styżkiewicz*, następnie wyzercujące przemówienia wygłosili tow. tow. *Przytuła* i *Olszewski*, zatrzymując się specjalnie nad palącą sprawą bezrobocia. Mówcy nawoływali zebranych do masowego skupiania się pod sztandarami PPS, dla dalszej walki o prawa robotnicze.

Garstka warcholów komunistycznych nadaremnie usiłowała zakłócić poważny i podniosły nastrój zebranych. Odczytana przez tow. Wileńczyka rezolucja CKW. PPS. przyjęto jednogłośnie.

Sąd doraźny

w sprawie udaremnionego zamachu na prochnię we Lwowie.

Lwów, 15 lipca (tel. wł.). — W dniu dzisiejszym sąd doraźny w dalszym ciągu rozpatrywał sprawę oskarżonych o planowanie zamachu na prochnię we Lwowie. Zeznawali świadkowie Cichocki i Smolke, których zeznania nader obciążają oskarżonych Dietricha i Sołonek. Według tych zeznań wynika, że Dietrich przyrzekał świadkom wypłacenie znacznej sumy dolarów za wykonanie zamachu na magazyny amunicyjne we Lwowie, oraz że obiecywał im ułatwienie ucieczki po zamachu i wyjazd do Rosji, gdzie miała ich oczekiwać sowita nagroda.

Świadkowie, którzy, jak wiadomo zawiadomili o planie zamachu policję, oświadczyli zgodnie, że nie myśleli ani przez chwilę o wzięciu udziału w zamachu. Rozprawy trwają. Wyrok spodziewany jest b. późnym wieczorem lub jutro.

TELEGRAMY.

Konferencja londyńska.

PRZED OTWARCIEM KONFERENCJI.

Londyn, 15 lipca (PAT.). P. R. — Posiedzenie inauguracyjne konferencji londyńskiej odbędzie się w sali recepcyjnej w gmachu Foreign Office. W konferencji weźmie udział zgórą 100 osób, w tej liczbie sekretarze i rzeczoznawcy. Konferencja trwać będzie 2 do 3 tygodni. Głównymi osobami, biorącymi udział w konferencji są: z ramienia Anglii Mac Donald i Snowden, z ramienia Stanów Zjednoczonych ambasador Kellogg i pułkownik Logan, Francji — Herriot, Clementel i general Nolllet, Włoch — de Stefani, de Nava i Della Torretta, Japonji — Hayashi, i Ishii, Belgji — Theunis i Hymans, Portugalji — Norton de Mottos, Serbji — Gawrilowicz, Rumunji — Titulesco i Grecji Calclamos Tym sposobem na posiedzeniu inauguracyjnym obecni będą delegaci 10 państw. Delegaci niemieccy zaproszeni zostaną, zgodnie z przewidywaniami dopiero w końcowym stadium konferencji.

Prace konferencji obejmować będą wszystkie przyszłe zarządzenia, jakie okażą się konieczne w związku z wprowadzeniem w życie programu Dawesa.

PROGRAM KONFERENCJI.

Londyn, 15 lipca (PAT.). „Daily Telegraph” donosi, że konferencja londyńska rozpatrywać będzie przedewszystkiem następujące 3 punkty: 1) Sprawa niemieckiego banku emisyjnego; 2) Organizacja niemieckich kolei żelaznych, przewidziana w sprawozdaniu Dawesa; 3) Wydanie obliga-

cji, przewidzianych w sprawozdaniu Dawesa. Następnie — wedle informacji dziennika — wejdą pod obrady następujące sprawy: 1) Sposób realizacji sprawozdania Dawesa; 2) Sprawa udziału Niemiec w konferencji; 3) Sprawy gwarancji Niemiec; 4) Kwestja zniesienia okupacji; 5) Sprawa kontroli przeprowadzenia planu Dawesa.

Londyn, 15 lipca (PAT.). Według informacji, pochodzących z kół konferencji, publicznych posiedzeń konferencji nie będzie, sprawozdania zaś będą ograniczone jedynie do urzędowych komunikatów angielskich oraz komunikatów poszczególnych delegacji.

POŻYCZKA DLA NIEMIEC.

Londyn, 15 lipca (PAT.). Mac Donald odbył w ostatnich dniach naradę z finansistami angielskimi i amerykańskimi w sprawie warunków projektowanej pożyczki niemieckiej. Wedle informacji „Daily Telegraph” warunki te objęłyby następujące punkty: 1) Plan Dawesa nie może być naruszony; 2) stwierdzona być musi dobra wola Niemiec; 3) bezwarunkowe pierwszeństwo spłaty procentów tej pożyczki przed wszystkimi innymi zobowiązaniami niemieckimi; 4) o ewentualnych uchybieniach Niemiec ma decydować bezstronna instytucja; 5) sankcje mają być zastosowane tylko za zgodą wszystkich państw i za zgodą przedstawicieli interesów wierzycieli.

Wiadomości z Niemiec.

MANIFESTACJA ANTIFRANCUSKA.

Monachjum, 15 lipca (PAT.). Wczoraj o godz. 5 popoł. odbyła się przed tutejszym konsulem francuskim demonstracja, ponieważ konsul wywiesił z okazji narodowego święta francuskiego trójkolorowe flagi. Policja rozproszyła demonstrantów, aresztując kilka osób.

BANK NOT ŻŁOTOWYCH.

Berlin, 15 lipca (PAT.). W sprawie ukończenia prac komitetu organizacyjnego banku not złotych polityczny „Berliner Tageblatt” donosi, że angielski bankier, Kindersley, zgodził się w zasadniczych punktach na projekt niemiecki. Bank not złotych z siedzibą w Berlinie będzie zupełnie niezależny od państw. Nowe noty (najmniejsze z nich 10-markowe) będą miały

nazwę „not markowych Rzeszy”, ponadto przewidziany jest obieg monet złotych, srebrnych i miedzianych od 1 fen. do 5 mk. Podwaliną banku będzie pożyczka zagraniczna w wysokości 80,000,000 mk. zł., które Niemcy mają otrzymać. Cała ilość not markowych Rzeszy wynosi około 5 miliardów zł. Uchwałę komitetu organizacyjnego doręczono już komisji odszkodowań.

BEZROBOCIE.

Mannheim, 15 lipca (PAT.). Firma „Henryk Lans” zamyka w sobotę swe przedsiębiorstwo, wydalaając 5000 robotników i wypowiadając w najbliższym dozwolonym terminie miejsca całemu personelowi administracyjnemu. Kredytu państwowego firmie odmówiono.

Revolucja w Brazylii.

Wiedeń, 15 lipca (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Nowego Jorku, że w tamtejszych kołach politycznych doniesienia z Brazylii o rzekomych sukcesach powstańców uważają za bardzo przesadzone. Powstanie w Brazylii według tych poglądów, sprowadza się do buntu części policji wojskowej w St. Paolo. Policji tej było naogół 12,000, z tego część jednak została wierna rządowi. Rząd chce widocznie zmusić głodem powstańców do kapitulacji.

WALKI.

Nowy Jork, 15 lipca (PAT.). Z Santos donoszą, że ostatnia walka około San

Paolo była bardzo gwałtowna. Liczbę powstańców, którzy bronią San Paolo oblicza na 64 tys., podczas kiedy wojsk związkowych razem z temi oddziałami, które są w drodze do San Paolo, ma być 24 tysiące.

Londyn, 15 lipca (PAT.). Ambasada brazylijska komunikuje, że wojska rządowe skutecznie ostrzeliwały powstańców.

Paryż, 15 lipca (PAT.). Havas donosi z Buenos Aires, że powstańcy znajdują się w odległości 13 kilometrów od Santos.

W parlamencie francuskim.

AMNESTJA.

Paryż, 15 lipca (PAT.). Na posiedzeniu nocnym, które trwało do godziny 1,25, Izba deputowanych uchwaliła 325 głosami przeciwko 180 przyjęcie całokształtu projektów ustawy o amnestji, po czym posiedzenia Izby deputowanych zostały odroczone do 23 b. m.

Przed sesją Ligi narodów.

Londyn, 15 lipca (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu izby lordów lord Parmoor zapowiedział, że we wrześniowych obradach Ligi Narodów Anglię reprezentować będzie przedewszystkiem premier, mówca zaś będzie drugim delegatem. Lord Parmoor oświadczył dalej, że sprawozdanie przesłane sekretariatowi Ligi w Genewie, określające stanowisko nowego rządu angielskiego wobec szeregu spraw, podlegających kompetencji Ligi, zostanie niebawem podane do wiadomości publicznej.

Układ włosko-jugosłowiański.

Białogrod, 15 lipca (PAT.). Komisje obradujące nad zawarciem układu handlowego włosko - jugosłowiańskiego ukończyły wczoraj swe prace. Układ handlowy przewidziany jest na 3 lata i wejdzie w życie po ratyfikowaniu go przez parlamenty obu krajów. Delegacja włoska pozostanie w Białogrodzie przez pewien czas celem ukończenia kilku innych konwencji, m. in. konwencji konsularnej.

Pogrzeb Jana Federowicza.

Kraków, 15 lipca (PAT.). Dzisiaj odbył się tu pogrzeb J. Federowicza, prezydenta

m. Krakowa. W uroczystości wzięli udział: imieniem rządu — wojewoda krakowski, Kowalikowski, imieniem Senatu — senator Nowak, minister Skrzyński, grono posłów, konsulowie obcych państw, przedstawiciele miast, wojskowości, członkowie rady miejskiej, urzędnicy oraz publiczność. Przed ratuszem przemówienie wygłosił wiceprezydent m. Krakowa, dr. Wielgus oraz przedstawiciel magistratu, Grodyński imieniem urzędników. Następnie kondukt ruszył na cmentarz. Zwłoki złożono do grobu rodzinnego na cmentarzu Rakowickim.

Z powodu zgonu prezydenta m. Krakowa w dalszym ciągu nadeszli kondolencje: prezes rady ministrów, Grabski, minister spraw zagranicznych, Zamojski i inni.

Wiadomości telegraficzne.

— Wczoraj na linii kolejowej Warndorf — Bodenbach wydarzyła się katastrofa kolejowa. Od przejeżdżającego pociągu towarowego oderwało się 27 wagonów, które potoczyły się w kierunku do Warndorf. Wagony wykoleiwszy się na zakrętach wpadły do jaru i rozbiły się. Jeden z funkcjonariuszy kolejowych poniósł śmierć.

— U wybrzeży Irlandji zatonał angielski statek transportowy „Liamore”, przyczem 17 osób utonęło, jednej osobie udało się uratować.

— W Gdańsku wybuchł strajk robotników budowlanych.

— „Berliner Tageblatt” donosi z Królewca: Komunistka Nachtigall, usiłując przeszkodzić rewizji w jego mieszkaniu, strzelił do urzędnika policyjnego i zranił go ciężko w pierś, poczem uciekł.

— W dniu święta narodowego Francji kolonia polska w Paryżu złożyła wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Na raty!

Na najdogodniejszych warunkach. Zaliczka według możliwości płatniczej klienta. Spłaty długoterminowe.

Wykwintne okrycia damskie, kostjomy, ubiory męskie i gotową bieliznę nabyć można tylko w **Pierwszorzędnej Pracowni** p. f. „**Okryćpol**“ Marjańska № 9 m. 5, tel. 257-03, w bramie II piętro. **wł. H. BRUKOWICZ**

Ruch robotniczy Z życia partji

Prezydjum C. K. W.

Dzisiaj o godz. 3 popoł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W.

Sekretarjat Generalny.

C. K. W.

Dzisiaj o godz. 4 popoł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

W środę, dn. 16 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W czwartek, dn. 17 b. m.

Zebrań Komitetu Domu Ludowego. O godz. 5 popoł. w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie członków Komitetu Domu Ludowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Solec 68, tow. Jan Zerkowski wygłosi odczyt na temat „Ruch spółdzielczy a socjalizm“.

W piątek, dn. 18 b. m.

Egzekutywa O.K.R. P.P.S. Punktualnie o godz. 8 wiecz. w lokalu OKR PPS., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR. PPS.

Ruch zawodowy

Zw. Prac. Inst. Użytk. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II (miejski), Warecka 7 m. 4. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu.

Ze Zw. Metalowców. Sekretarjat Oddziału Warszawskiego Zw. Metalowców, Leszno 53, wzywa członków Związku na posiedzenie w dn. 17 b.m., w czwartek, o godz. 7 wiecz. Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Centralny Związek robotników przemysłu spożywczego. Sekretarjat I Oddz. piekarzy Zw. zaw. rob. przem. spożywczego zawiadamia, iż wszelkie upoważnienia wydane członkom Zarządu dzielnicy, oraz mężom zaufania z dniem 15 lipca 1924 r. przestają być ważne. Natomiast ważne będą tylko z datą po 15 lipca r. b. z podpisami przewodniczącego Ciesielskiego i sekretarza Kowalskiego.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka do Anina. W niedzielę, dn. 20 b.m., odbędzie się wycieczka do Schroniska Wydziału Opieki nad Dzieckiem w Aninie, organizowana przez Wydział Młodzieży T. U. R. Bilety w cenie 1 zł. 50 gr. nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, między 5 — 7 popoł. i na Kolach Młodzieży. Zbiórka punktualnie o godz. 8 rano na stacji Most.

Kolonje Letnie.

Zarząd Główny T. U. R. urządza 2 tygodniowe Kolonie letnie nad morzem polskim. Wyjazd na kolonie nastąpi grupami — 1 i 15 sierpnia. Uczestnicy kolonii mieszkać będą w namiotach. Utrzymanie i mieszkanie kosztować będzie 3 zł dziennie.

Prócz kąpiel morskich organizowane będą wycieczki piesze i statkami (Gdańsk, Sopoty, Hel, Gdynia i in.) Urządzając powyższe kolonie letnie Zarząd Główny T. U. R. chce dać proletariatu możliwość skorzystania przy małych kosztach z takiego odpoczynku, z jakiego korzystały dotąd jedynie sfery możne.

Zapisy na kolonie letnie zgłaszać należy do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Warecka Nr. 7, od godz. 5 — 7 w.) dn. 20 lipca na 2-gą i do 5 sierpnia na 3-cią, wpłacając 20 złotych, jako pierwszą ratę za utrzymanie.

Osoby zapisane na 1-szą kolonję letnią od dn. 15 b. m. winny się zgłosić do Sekretarjatu Generalnego T. U. R.

Rozmaitości.

Firma Forda sprzedała w ciągu 21 lat 10 milionów samochodów.

Przed paru tygodniami firma amerykańska Forda, egzystująca od 21 lat, wypuściła w świat 10-milionowy z rzędu automobil. Automobil ten kupił niejaki Fr. Kulicz, który wyruszył na nim w podróż dokoła kontynentu amerykańskiego

DOLINA SZWAJCARSKA ul. Szopena 3,11.

Dzisiaj i codziennie **Koncerty Orkiestry ST. NAMYSŁOWSKIEGO** i przedstawienia estradowe. Wszystko za 4 złote. Początek 7 i pół w. Miejsca śledzące bez dopłaty. Cukiernia — Restauracja.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół Franki francuskie za 100—26.89 funty angielskie za 1—22.71 Florenty holend. za 100—196.10 Kor. czesko—stow. za 100 15.31 Franki szwajc. za 100—95.40 Korony austrjac. za 100 000—7.32 Liry włoskie za 100—22.41 Franki belgijskie za 10—23.80

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.) Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18, najniższa 12.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane, dość chłodno, przelotne deszcze, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie

Z **Bratniej Pomocy**. Centrala Akademickich Bratniej Pomocy na uczelniach warszawskich ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko dyrektora Wydziału Wykonawczego wakujące od dn. 1 września b. r. Wymagane kwalifikacje: nie mniej 2-cho lat wyższych studiów, przynależność do Bratniej Pomocy, znajomość stosunków w organizacjach akademickich w Polsce, referencja Bratniej Pomocy odnośnie uczelni.

Blizszych informacji udziela się w godz. 10—12, Kopernika 41, pok. 1, lub telefonicznie 217-58. Termin składania ofert z dołączeniem curriculum vitae i referencji upływa dn. 15 sierpnia 1924 r.

III Zjazd Wolnego Harcerstwa odbędzie się w dniach 1 do 3 sierpnia r. b. w Helenówku, stacja Anin pod Warszawą. Trzeci dzień zjazdu poświęcony będzie specjalnie rozważeniu w jaki sposób może młodzież wziąć udział w walce o pokój powszechny. Zgłoszenia uczestnictwa w zjeździe należy nadsyłać bezwzględnie pod adresem: Zjednoczenie Wolnego Harcerstwa, Kraków, Aleja Kraśnickiego 8.

Wystawa Legionów Polskich w Krakowie. Dla uczczenia dziesięciolecia powstania Legionów Polskich z inicjatywy Związku Legionistów w Krakowie, otwarta zostanie we wrześniu r. b. Wystawa Legionów Polskich w Krakowie w salach Tow. Sztuk Pięknych. Wystawa obejmie dzieła sztuki oraz pamiątki legionowe

W tym celu zawiązał się Komitet Obywatelski Wystawy, który zaprosił na swego prezesa d-ra Jerzego Mycielskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczyste otwarcie Wystawy odbędzie się dn. 7 września r. b

Zgłoszenia na Wystawę przyjmuje: Sekretarjat Komitetu Wystawy Legionów Polskich, Kraków, ul. Sienna Nr. 16

WYPADKI.

Upadek z rusztowania. Przy odbudowie spalonej fabryki „Wulkan“ przy ul. Jagiellońskiej 4/6 w czasie pracy spadł z rusztowania z wysokości I piętra robotnik, 22-letni Wiktor Paszkowski. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do domu przy ul. Strzeleckiej Nr. 26.

Po spożyciu 2 klg. czeresni. 40-letni Mojsie Rybak, handlarz, po spożyciu 2 klg. czeresni zachorował nagle na rogu ul. Leszno i Żelaznej. Lekarz Pogotowia stwierdził bolesci brzucha i po udzieleniu pomocy, przewiózł amatora czeresni do szpitala żydowskiego na Czystem.

Wyrodna matka. W mieszkaniu Stanisławy Wójcickiej przy ul. Wilczej Nr. 24, służąca jej, Antonina Machówna, powiła dziecko, które następnie schowała do siennika w kółku. Dziecko zadusiło się. Wyrodną matkę przewiózł Pogotowie Kasy Chorych do kliniki położniczej przy szpitalu Dz. Jezus.

Samosąd nad złodziejami. Dwaj złodzieje, po wylamaniu okna, dostali się do mieszkania Jana Pięrusa w Rudzie Strawczyńskiej, pow. Kieleckim, celem dokonania kradzieży. Domownicy obudzili się ze snu, zatrzymali plądrujących złodziei. Na alarm nadbiegli sąsiedzi i urządzili samosąd nad złodziejami bijąc ich kijami, kłonicami, cepami i kamieniami. Pod silnymi uderzeniami złodzieje ponieśli śmierć na miejscu. Zabitymi okazali się bracia Ludwik i Stanisław Gruszka, zawodowi złodzieje

Ujęcie złodziei tramwajowych. Na ul. Marszałkowskiej róg Świętokrzyskiej posterunkowy 8 komisarjatu, Władysław Mielniński w tramwaju linii Nr. 6 ujął dwóch złodziei, którzy robiąc sztuczny tłok usiłowali okraść pewnego Francuza. Ujętych odprowadzono do 8 komisarjatu, gdzie okazało się, że są to: Marian Reder i Józef Zychliński. Po odprawieniu ich do urzędu śledczego stwierdzono, że obaj są zawodowymi złodziejami kieszonkowy-

mi, specjalistami od okradania pasażerów w tramwajach. Obaj przed kilku dniami opuścili mury więzienne, gdzie odsiadywali kary za tego rodzaju kradzieże.

Teatr i muzyka.

TEATR POWSZECHNY.

„Nowa podróż po Warszawie“, wodewil w 4 aktach. Według Szobera nap. Wacław Olszewski. Reżys. Al. Szarkowski.

Kto ze starszego pokolenia nie widział wodewilu „Podróż po Warszawie“? W swoim czasie cieszył się on olbrzymim powodzeniem, grywany w ogródkowych teatrzykach.

Przeróbka dużo niżej stoi od pierwowzoru, i bodaj większą część tej wesołości, jaka powstaje na widowni, powoduje ujęcie reżyserskie i gra artystów, niż wycieczki i wykazanie istniejącego komizmu przez autora. Najlepiej jeszcze w całości wyszło dostosowanie tekstu i sytuacji do chwili obecnej.

Jeśli chodzi o wykonanie — był to dzień p. Krotulskiego, w roli Fausty. Spisywał się najlepiej, ale też tylko on. Poza tem mile dziwiła gra p. Biernackiej, jako Angielki, miss Shocking — i przez autora i przez artystkę dobrze podpatrzonej typ.

Kizia i Kocia — to postacie mniej udatne, a p.p. Dąbrowska i Elwing-Sarnecka zbyt szybko kazaly im się przedzierzgnąć w śmiecie, ohyde Warszawianki. Mniej też zadawała postać Grojserszka (p. Szarkowski), którego nadętą pewnością siebie artysta przypisał trochę za ostro. Zwraca uwagę dekoracja w pierwszym akcie, świeża i ładna, a żywo skomponowana.

Wieczorny chłód w te mało upalne dni lipca nie dawał się we znaki, gdyż wyjątkowo krótko trwały przerwy, za co publiczność była wdzięczna dyrekcji, nie będąc jednocześnie zmuszona do niecierpliwego, długiego oczekiwania na rozpoczęcie następnego aktu.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Nieprzyjaciółka“. W sobotę premiera komedji Savoir'a i Reya p. t. „Gdy kobieta zapragnie“.

Teatr Letni. Codziennie „Promienie F F“ Winawera

Teatr Komedja. Codziennie „Musisz się pan ożenić“

Teatr Nowości. Codziennie z udziałem artystów „Qui pro Quo“ „Pipman szaleje“.

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta“

Teatr im. Fredry. Codziennie „Tamten“.

Teatr Stańczyk. Dzisiaj ostatni raz „Koszalki opaki“. Jutro premiera.

„Ptak Niebieski“. Druga premiera „Ptaka Niebieskiego“ zdobyła sobie niezwykle powodzenie. Przepelniona widownia teatru „Rococo“ nagradzała burzą oklasków „Katarynkę“, „Maj“, „Pieśni białą“ i niezwykle efektowną inscenizację „Gór Kaukazu“.

Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

KINO „PAN“ i „NOWY“ — „Bogini dżungli“.

Żądna sensacji publiczność przeżywa chwile upojenia, patrząc na ten obraz, wprost przeładowany emocjonującymi scenami. Zły wuj czyha na majątek swej kilkoletniej siostrzenicy, Betty i unieszkodliwia ją w ten sposób, że każe ją wykręcić, wsadzić do balonu i puścić na los szczęścia. Dziewczę wylądowuje wśród dzikiego szczebu afrykańskiego, który uznaje ją za „białą“ boginkę, zesa-

ną z nieba i składa jej holdy Ralf, przyjaciel dziewczynki z lat dziecińczych, udaje się w parę lat później na poszukiwanie zaginionej, odnajduje ją w dżungli i zabiera do ojczyzny. Rozpoczyna się podróż, najeżona niesłychanymi niebezpieczeństwami i przeszkodami ze strony złych ludzi i dzikich zwierząt. Kolejno jedno po drugim czująją na młodą parę, aż trudno nawet nieraz zorientować się w tym chaosie i powiazać sytuację ze sobą. Oczywiście, ze wszystkiego nasi podróżnicy wychodzą obronna ręką, zawiązując rękawicę swym przyjacielom, wiernej małpie i sioniowi, lub też swojej wielkiej odwadze i zimnej krwi (np. walka z lampartem na aeroplanie) lub też przypadkowi. Zapowiedziane są jeszcze 2 serie takich nieprawdopodobieństw; tam ostatecznie rozstrzygnie się los naszych bohaterów, których role kreuje para sympatycznych artystów. Obok nich na uwagę zasługują przede wszystkim aktor, odtwarzający rolę cudownie zręcznej i rozumnej małpy, która potrafi celnie strzelać, sterować okrętem, palić fajkę, upić się wódką i t. d.

Ilustracja muzyczna ułożona jest niedbale: „Walkiria“ i „Tannhäuser“ stanowczo się nie nadają do egzotycznego obrazu.

Sport.

Regaty morskie w Gdyni.

Tegoroczne regaty morskie w Gdyni odbędą się 10 sierpnia. Komitet organizacyjny stanowi Liga Żegluga Polska na czele z komandorem Jacy-niczem. Udział w zawodach zgłasza Polski Związek Żeglarski, Sekcja Żeglarska Wojskowego Klubu Wioślarskiego w (Warszawie (12 łodzi), Klub Żeglarski w Chojnicach (27 łodzi), Pierwszy Polski Yacht Klub w Gdańsku, Akademicki Związek Sportowy w Warszawie, oraz marynarka wojenna i handlowa, organizacje wodne na Bałtyku i t. p.

W Warszawie informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Żeglarski (Czeriakowska 195 m. 13, tel. 15-06).

Książki nadesłane.

Ukazały się dalsze tomy „Biblioteczki Uniw. Lud. Młodzieży Szkolnej“, wydawanej nakładem księgarń Gebethnera i Wolffa, zawierające następujące utwory: *Adama Grzymały - Stępczkiego* „Kołnier“, *Marii Konopnickiej* „W Gdańsku“ (wzruszająca powieść), *Jak Suzin zginął*, oraz nowe wydanie noweli *H. Sienkiewicza* p. t. „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela“.

Czasopisma nadesłane.

Nr. 28 „Wiadomości Literackich“ przynosi wiadomości z J. Kadenem - Bandrowskim, korespondencję K. Szymanowskiego z Pragi o festiwalu muzycznym, korespondencję T. Ignatowicza z Moskwy o wiosennym sezonie teatralnym, korespondencję J. Janowskiego z Krakowa o nowym dramacie K. H. Rostworowskiego, feljton J. Iwaszkiewicza „Piosenka z Conegliano“, artykuły o literaturze amerykańskiej i o sensacyjnym procesie literackim w Paryżu, polemikę W. Husarskiego z Otwidem o Rodyna, nowelę S. Grabieńskiego „Czarna Wółka“ (w całości), uwagi S. Zahorskiej na temat „Niebieskiego Ptaka“ oraz działy bieżące z „Gilotyną“ na czele.

Drukarnia „ROBOTNIKA“

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE. CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Chłopców do pomocy ślusarzom przyjmie zaraz fabryka „Metal“ Praga, Strzelecka 30

AAA) Znana szkoła kroju, szycia, modniarstwa, bielizny, haftu fl. Wiśniewskiej Niecała 12. Kurs nauczycielski i domowy. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Dla samouków podrechnik kroju.

A) Zegarów, budzików, zegarków, ków reperacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gulmacher, Smocza 21.

Do Zakładu Wychowawczego na miesiąc sierpień potrzebni są 2 wychowawcy, lub wychowawczynie. Oferty składać należy do biura „Robotniczego Wydziału Opieki nad dzieckiem“ Warecka 7 od 10—1 i od 4—7.

Zdolny samodzielny asfalcjarz z doświadczeniami w robotach asfaltowych i izolacyjnych poszukiwany do fabryki w Małopolsce Zachodniej. Zgłoszenia pod „Asfalcjarz“ do AdmIn.

Stołówych, syplalni, gabinetów, gustownych kilkadziesiąt wobec zastójny ceny wyjątkowo. Udzielam kredytu. Plac Aleksandra 13, róg Zórawiej.

Bacność! Tylko 40 złotych nowo wy garnitur marynarkowy. Ogólna wyprzedaż garniturów, pal, płaszczy, maynarek alpawowych, spodni. Szyjemy na zamówienia o 50% taniej. Posiadamy wielki wybór materiałów. Sipiowski i Majewski. Chmielna 49 m. 5.

RUTYNOWANA tłumaczka, przyjmuję tłumaczenia angielsko-polskie i polsko-angielskie. Również przepisywanie na maszynie. Wiadomość w AdmInistr. „Robotnika“ Warecka 7.

Dr. Korabiewicz A) Mebli solidnych wybór w obec zastójny ceny bez konkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Zórawiej.

Dr. med. Feldhusen Choroby wener., skóry, niemoc płc. Wielka 6 (róg Złotej), tel. 152-13, do 11 r. i 4-7 p.

OGŁOSZENIA DRABN.: Maszyny do szycia „Kasprzymiego“. Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Płyty zgrane połamane kupuję Plac najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.